Nr. 153 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 8 lipca 1928 | Rok XI

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

**20 groszy**

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

# Straszny wyrok w procesie szachteńskim

## 11 skazanych na śmierć, 34 skazano na więzienie od 1-10 lat.

## Więcej rozwagi, panowie...

*(ah)* Dyskusja nad oświadczeniem marszałka Piłsudskiego, w prasie bronjącej Jego stanowiska, przybiera formy tak obrzydliwe, tak prostacko głupawe, iż żałować wypada, że prasy tej Marszałek nie czyta, bo obrzydłby wówczas nie parlamentaryzm i Sejm, a obrzydliby mu Jego przyjaciele i obrońcy.

Czytając prasę zwłaszcza tak zw. sanacyjną, człowiek nie wierzy sam sobie, że z ludźmi, którzy te brednie piszą, coś kiedyś go łączyło; — że rozmawialiśmy językiem, którym można się było porozumieć. W całej tej polemice, w której ze strony lewicy nie padło ani jedno obelżywe słowo — obrońcy nie starali się ani na chwilę pomyśleć, że w walce tej chodzi przecież o wielkie sprawy, o sprawy, które zadecydować mogą o losie samego państwa — że sprawy takie wymagają argumentacji, że posługiwać się tu należy i historją i faktami branymi z życia. Tego ci panowie nie robią, wystarcza im natomiast obrzydliwa obelga i insynuacja.

Mamy tu na myśli „Dziennik Lwowski", i artykuł w nim podpisany przez p. B. Autor p. B. polemizując z wynurzeniami posła tow. Liebermana pisze:

„Jest rzeczą charakterystyczną, że cały kraj przyjął mowę Marszałka z całym aplauzem. Na oburzanie się zaś mają odwagę tylko ci, którzy spodziewają się na swoich „wrażeniach historycznych" zrobić partyjny interes. Oto oburzają się posłowie, którzy przy wyborach padli we własnych okręgach i tylko dzięki listom państwowym uratowali mandat. Specjalnie odnośnie do p. Liebermana pozostają jeszcze niewyjaśnione dotychczas pytania co do jego stosunków z pewnemi organizacjami, o których mówić przykro.

Ludzie ci z masą robotniczą nic mają nic wspólnego. Masy ich nie wybierały i do wyrażania ich opinji nie upoważniały. Dlatego też wywiady, rozpowszechniane przez posłów, stanowiących stare opakowanie ordynacji wyborczej, bynajmniej nie zmienią opinji mas w słuszności słów Marszałka. W jego demokratyczne przekonania nikt nie zwątpi, ale owszem dziwić się będzie, że Marszałek o tylu tak przykrych i bolesnych doświadczeniach pozostał jeszcze — demokratą".

Więc cóż to za argumenty? Jakto p. B. wyrachował, że akurat cały kraj oświadcza się za stanowiskiem Marszałka, czy „Dz. Lwowski" urządził jakiś plebiscyt? Nic o tem nie wiemy — chyba, że p. B., za plebiscyt uważa głos kupca z ulicy Akademickiej. Ale czy ten głos kupca w „Dzienniku Lwowskim" nie przypomina p. B. ongiś głosu „Chłopa z pod Gródka" w „Sł. Pol.".

Kraj wypowiada się nie przez „Dziennik Lwowski" lub inny sanacyjny organ, ale wypowiada się przez organ przewidziany konstytucją, wypowiada się przez Sejm. — A chyba p. B. nie odważy się wmówić w czytelników swoich, że Sejm w swej większości zsolidaryzuje się z enuncjacją p. Marszałka.

Pan B. nie uznaje jednak posłów i ich prawa do zabierania w sprawach wybitnie politycznych głosu — zwłaszcza odmawia im prawa „oburzania" się. Skoro to bowiem robią, to tylko poto, by upiec jakiś partyjny interes. A już nie może się pogodzić p. B. z tem, że głos zabiera tow. Lieberman, który przepadł przy wyborach !... i zasiada w Sejmie jako poseł z listy państwowej. To dyskwalifikuje tow. Liebermana bardzo, a już zupełnie to to, że tow. Lieman ma stosunki z organizacjami o których p. B. „mówić przykro".

Oto argumenty szanującego się organu; do nicości ich trzeba jednak dodać jeszcze i trochę insynuacji. — Towarz. Lieberman ma kontakt z organizacjami — istotnie ma kontakt z organizacjami robotniczemi, które przez 40 lat blisko budował i buduje. I ta praca obok mandatu dają mu prawo zabierania głosu w sprawach publicznych — co więcej daje mu prawo przejścia zupełnie do porządku nad głosami pp. w typie p. B.

## I rozpoczął się w klubie Be-be wyścig języków...

### aż prezes Sławek ze zniecierpliwienia przerwał gadaninę.

WARSZAWA, 6. 7. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyła się narada klubu Bebe, na którą zjechało się przeszło 100 posłów i senatorów telegraficznie wezwanych. Posiedzenie zagaił i przewodniczył prezes klubu pos. Sławek, który z przemówieniu swojem podkreślił ważne znaczenie sesji jesiennej sejmu, na której zostanie zadecydowana — zmiana konstytucji. W jakim kierunku zmiany te pójdą pos. Sławek nie powiedział, natomiast zalecił posłom by przygotowali opinję kraju na oczekujące go zmiany. W dyskusji zabrał głos były piastowiec Kosydarski, który wyraził swe niezadowolenie z połączenia się Zw. Naprawiaczy z partją Pracy. Dowodzi to jego zdaniem, że Be-be nie jest jednolitym blokiem.

Do głosu zapisanych było 20 mówców, ponieważ jednak dyskusja potoczyła się dokoła spraw lokalnych, każdy poseł wyliczał bolączki swego okręgu — zniecierpliwiony przewodniczący przerwał dyskusję zamykając posiedzenie i podziękował posłom za przybycie.

Posiedzenie trwało około półtorej godz.

Komunikat wydany przez klub Be-be brzmi krótko:

Dnia 6 lipca 1928 odbyło się plenarne posiedzenie klubu Be-be. Stwierdzono, że wywiad udzielony prasie przez marsz. Piłsudskiego wysunął na grunt realny określone zadanie(?!) ! ! !

Posiedzenie Be-be było poświęcone omówieniu taktyki działania bloku, w związku z przygotowaniem się do podjęcia i wykonania przypadającej nań roli.

Na zapytania dziennikarzy, co posłowie Be-be sądzą o wywiadzie marsz. Piłsuskiego jeden z posłów Be-be odparł że w żadnym wypadku wywiad ich nie dotyczy.

Jest to tak zwana sanacyjna interpretacja wywiadu.

## Wielka afera gorzelniana pod Warszawą.

### Spirytus pędzony wyłącznie z melassy, używany był przy wyrobach czekolad.

WARSZAWA, 6. 7. (tel. wł.). Lotna kontrola skarbowa wykryła w ostatnich czasach, iż w fabrykach czekolady używany jest przy wyrobach czekoladowych spirytus niemonopolowego pochodzenia, co nasunęło podejrzenie, że w Warszawie lub okręgu warszawskim istnieje potajemna gorzelnia. Ponieważ gorzelnie takie wyrabiają spirytus wyłącznie z melassy, więc zwrócono baczną uwagę na składy melassy. Wkrótce zaobserwowano, że z jednego ze składów przy ul. Grzybowskiej wywożona jest melassa do Wyżkowa, gdzie nocą dostarczana bywała do zabudowań nauczyciela szkoły lud. Władysława Ciacha, porucznika rezerwy, oraz do Zygmunta Buczkowskiego. Przeprowadzona rewizja odkryła potajemną gorzelnię, prowadzoną na wielką skalę, nowocześnie i wzorowo urządzoną. Dzienna produkcja wynosiła przeszło 100 litrów spirytusu produkowanego w sile 95 proc. Gorzelnia ta istniała bardzo długo. Przez istnienie tej gorzelni skarb państwa ponosił stratę na 1000 zł. dziennie.

# Przypomnienie na czasie.

## Dekret Józefa Piłsudskiego z dnia 14 listopada 1918.

Wyszedłszy z niemieckiej niewoli, zastałem wyzwalającą się Polskę w najbardziej chaotycznych stosunkach, wewnętrznych i zewnętrznych, wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski sam musi wykazać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła zzewnątrz nie może mu jej narzucić. Uważałem za swój obowiązek

*ułatwić ludowi pracę organizowania się*

i postanowiłem rozważyć rolę i znaczenie przywódców polskich stronnictw ludowych, które miały nadać charakter nowemu rządowi.

W rozmowach, prowadzonnych z przedstawicielami niemal wszystkich stronnictw w Polsce, spotkałem się, ku wielkiej mej radości, z zasadniczym potwierdzeniem mych myśli. Przeważająca większość doradzała utworzenie rządu nie tylko na podstawach demokratycznych, ale i

*z wybitnym udziałem przedstawicieli ludu wiejskiego i miejskiego.*

Licząc się z potężnymi prądami, *zwycięzającemi dzisiaj na Zachodzie i Wschodzie Europy, zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu pana posła Ignacego Daszyńskiego*, którego długoletnia praca patrjotyczna i społeczna

*daje mi gwarancję, że zdoła w zgodnej współpracy z wszystkimi żywiołami przyczynić się do odbudowy dźwigającej się z gruzów Ojczyzny...*

...Z natury położenia Polski jest charakter rządu aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego prowizorycznym i nie dozwala na przeprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalić może tylko Sejm Ustawodawczy.

*Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm,*

żądałem zwołania go w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie.

Warszawa, dn. 14 listopada 1918 r.

*J. Piłsudski.*

—:::—

# Skazanie dyrektora gimnazjum na 2 miesiące więzienia.

WILNO. 6. lipca. (A. W.) Tutejszy sąd okręgowy rozpatrzył sprawę b. dyrektora wileńskiego gimnazjum białoruskiego, p. Ostrowskiego, oskarżonego o znieważenie funkcjonarjuszy państw. podczas i z powodu pełnienia przez nich obowiązków służbowych przy opróżnianiu przez nich części lokalu gimnazjum białoruskiego dla archiwum państw. w Wilnie.

P. Ostrowski wówczas na czele uczniów gimnazjum i prawosławn. seminarjum duchownego, stawiał czynny opór i obrzucił urzędników obelżywymi wyrazami. Sąd skazał Ostrowskiego na 2 miesiące więzienia.

# Kiereński zawiesił wydawnictwo swego dziennika.

PARYŻ. (Ceps.) Organ byłego dyktatora Rosji Kiereńskiego „Dni" przestał w tych dniach wychodzić. W miejsce dziennika tego Kiereński zamierza wydawać tygodnik, który byłby głównie przeznaczony na nielegalny kolportaż w ZSSR.

### GWAŁTOWNA BURZA W BIAŁYMSTOKU.

WARSZAWA. 6. lipca. (A. W.) Z Białegostoku donoszą, że w związku z burzą, która przedwczoraj przeszła nad Polską, wicher był tak silny, że ruszył około 60 wagonów towarowych, zczepionych z sobą, stojących na torze zapasowym. Wagony uderzyły o stojącą opodal lokomotywę nabrawszy poprzednio silnego rozpędu. 10 wagonów spadło z szyn. Lokomotywa została uszkodzona.

—:::—

### SOBÓR PRAWOSŁAWNY W POLSCE.

WARSZAWA. 6. lipca. (A. W.) Synod Cerkwi prawosławnej w Polsce postanowił zwołać na jesień powszechny sobór prawosławny, w którym oprócz duchowieństwa wezmą udział także i delegaci ludności. Także rząd polski żądał zwołania soboru i dokładnego określenia jego kompetencji.

—:::—

### PARK Z CMENTARZA.

MOSKWA. (Ceps.) Sowjet moskiewski projektuje urządzić na terytorjum cmentarza aleksiejewskiego wielki park miejski. Groby w ogólnej ilości dwóch tysięcy mają być zburzone, jedynie 47 pomników wybitnych działaczy kulturalnych i naukowych pozostanie na miejscu. Urządzenie parku kosztować będzie 500.000 rubli.

# Dodatek do uposażenia dla funkcjonarjuszy państwowych

WARSZAWA. 6. lipca. (A. W.) Odbyło się tu wczoraj pod przewodnictwem premjera Bartla posiedzenie Rady min., na którem uchwalono m. in. projekt rozporządzenia R. min. o organizacji i zakresie działalności władz administracji ogólnej na obszarze miasta Warszawy, oraz projekt rozporządzenia R. min. w sprawie zakazu przywozu pszenicy i mąki żytniej. Przyjęto również uchwałę w sprawie dodatku do uposażenia dla funkcjonarjuszy państwowych i osób wojskowych.

### „GŁOS PRAWDY" DOMAGA SIĘ WYDALENIA KORESPONDENTA „VOSSISCHE ZTG."

WARSZAWA. 6. lipca. (A. W.) Dzisiejszy „Głos Prawdy" domaga się opuszczenia Polski przez korespondenta „Vossische Ztg." Immanuela Birnbauma z powodu umieszczenia przez niego korespondencji o niedzielnej deklaracji Marsz. Piłsudskiego. „Głos Prawdy" uważa, że korespondencja ta zawiera szereg momentów kłamliwych ze szkodą polskich interesów państwowych.

—:::—

### MARSZ. PIŁSUDSKI WYJEDZIE W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

WARSZAWA. 6. lipca. (A. W.) Jak się okazuje wyjazd Marsz. Piłsudskiego do Tirgoviste został odłożony na kilka dni. P. Marszałek opuści Polskę prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia.

—:::—

### URLOP MIN. MIEDZIŃSKIEGO.

WARSZAWA. 6. lipca. (A. W.) Wczoraj wyjechał zagranicę na 1 miesięczny pobyt min. Poczt i Tel. Miedziński.

LUIGI PIRANDELLO.

# Kołysanka.

Wpadłem do ruszającego już pociągu z walizką w ręku. ledwie uczepiwszy się wagonu drugiej klasy. Nadbiegający szybko konduktor otworzył jeszcze szybciej drzwi. Nadzwyczajne! Wewnątrz siedziały cztery kobiety i dwoje większych dzieci. Na kolanach niezgrabnej mamki leżało niemowlę wywijając w tej chwili nóżkami, ona zaś bez zażenowania i ze spokojem przewijała pieluszki.

— Patrz mateczko. jeszcze jeden intruz.

Temi słowy powitał mnie (a zasługiwałem na to), chłopiec, mniej więcej sześcioletni. Był bardzo chudy, miał ośle uszy i perkaty nosek, a zwracał się do damy, siedzącej na rogu z książką w ręku. Dama udała, że nie słyszy i czytała dalej. Nadaremnie, bo chłopak powtórzył te same słowa:

— Patrz, mateczko, jeszcze jeden intruz.

— Milcz! — zawołała gniewnie i zwróciła się do mnie: — Niech pan wybaczy...

— Ależ proszę bardzo — odparłem z uśmiechem.

— Zrozumiej kochanie — zwróciłem się do chłopca, — że gdybym nie stał się intruzem, byłbym stracił pociąg.

Dzieciak spoważniał, spojrzał na mnie, potrząsnął głową i oświadczył:

— Jakżeż to? Pociągu nie można stracić, ani zgubić, bo jedzie sam, gotując wodę w w kotle. To nie jest maszynka do kawy, która niema kół.

Matka, znużona i gniewna, skarciła go ponownie:

— Nie gadaj głupstw, Karolku.

Mała dziewczynka, mniej więcej trzyletnia, stała nóżkami na poduszce i wyglądała przez okno. Kiedy niekiedy wycierała rączką ślady oddechu na szybie i cichutko wpatrywała się w znikające szybko drzewa i płoty.

Odwróciłem się w przeciwną stronę, aby obejrzeć dwie inne towarzyszki podróży. Obie były czarno ubrane. Młodszej dokuczały widocznie trudy podróży, wydawała się chora. Przymknęła oczy, oparła jasną główkę o poręcz, twarz jej była bardzo blada. Druga kobieta była starsza, barczysta, miała ciemniejszą cerę. Można było dostrzec, że cięży jej twardy kapelusz, włożony na rzadkie siwiejące włosy. Siedząc nieruchomo, obserwowała bez przerwy młodą damę, która widocznie była jej panią.

Nagle z przymkniętych oczu młodszej stoczyły się dwie wielkie łzy. Spojrzałem na twarz starej. Zagryzła wargi i opuściła głowę, chcąc prawdopodobnie ukryć wzruszenie. Z trudem wstrzymywała się od płaczu.

Jakiś tajemniczy dramat rozgrywał się w duszach tych obu czarnoubranych kobiet, jadących w daleki świat. Kogo opłakiwała młoda dama? Czemu była tak blada i przygnębiona? Otyła staruszka dręczyła się najwyraźniej świadomością, że nie może nic pomóc swej towarzyszce. W oczach jej widniała nie ta bezbrzeżna rozpacz, związana zwykle z czyjąś śmiercią, ale zaciętość, jak gdyby wściekłość na kogoś, kto naraża kogoś ukochanego na takie cierpienia.

Słońce już dawno zeszło, ale trwał jeszcze zmrok, beznadziejna godzina dla tych, którzy podróżują.

Oboje dzieci zasnęły. Matka prawdopodobnie spała również z książką na kolanach. Tylko niemowlę nie chciało zasnąć. Nie krzyczało wprawdzie, ale kręciło się nie spokojnie i tarło buzię malemi piąstkami. Mamka uspakajała je dobrotliwie słowami, szepcząc:

— Aaa... kotki dwa...

Przypominało to motyw wiejskiej kołysanki.

Nagle w głuchych cieniach zapadającej nocy zabrzmiała z przedziwną tkliwością i z nieuchwytną goryczą smutku piosenka:

Śpij, dziecino, ja czuwam przy tobie,
Któż na świecie, silniej kochać może,
Śpij dziecino, ustrzegę cię przed złem.

Gdy spojrzałem na młodą, nieznajomą, skuloną w kącie wagonu, uczułem, że skurcz płaczu zaciska mi krtań. Usłyszawszy cichą pieśń wiejskiej niańki, rozwarła szeroko piękne niebieskie oczy i wpatrywała się w ciemną dal. O czem rozmyślała? — Kogo opłakiwała?

Zrozumiałem to w chwilę później, gdy stara opiekunka odezwała się do niej głosem, który tłumiło wzruszenie:

— Cicho, twoja stara niańka cię nie opuści.

Powstała, usiadła obok niej i ułożyła na swej zwiędłej piersi jasną główkę, wstrząsaną cichym szlochem.

A tamta druga niańka śpiewała w mroku nocy nieznanemu, zbolałemu dziecięciu:

Śpij dziecino ja czuwam przy tobie,
Śpij, dziecino, ustrzegę cię przed złem.

—:::—

# Polityka budowlana Samorządu m. Łodzi.

**Cztery piąte kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem wybudowane będą w roku bieżącym. — Walka z lichwą ceglaną. — Rozszerzenie robót kanalizacyjnych. — Trudności finansowe.**

(Korespondencja własna.)

ŁÓDŹ, 4. lipca 1928.

– Kto miał okazję znaleźć się w dniach ostatnich na Polesiu Konstantynowskiem, zauważył niewątpliwie, że sprawa wybudowania robotniczej kolonji mieszkalnej na tym terenie jest najpoważniejszą troską socjalistycznego samorządu m. Łodzi. Na placu przyszłej budowy znajduje się już przeszło 3.000.000 cegieł, co stanowi mniej więcej 10 procent całkowitego zapotrzebowania.

Dnia 27. ub. m. został rozpisany konkurs na roboty budowlane i już za dwa tygodnie nastąpi decyzja co do powierzenia robót przedsiębiorcom. Ponieważ przygotowania architektoniczne są już całkowicie zakończone, a podpisanie umów z przedsiębiorcami jest sprawą niedalekiej przyszłości, należy się spodziewać, że dnia

*1. sierpnia będzie można święcić uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę kolonji,*

uroczystość, która będzie *wielkiem świętem robotniczej i socjalistycznej Łodzi*. W miesiącu sierpniu

*tysiące robotników będą zatrudnione przy robotach budowlanych, pracując na 2 lub 3 zmiany, nocą zaś, przy elektrycznem oświetleniu, około wzniesienia pałacu łódzkiego proletarjatu.*

Tak więc przedstawia się realizacja planów gminy m. Łodzi w tej dziedzinie.

Niestety jednak pierwotny plan w roku bieżącym nie może być całkowicie urzeczywistniony. Członkowie Magistratu Łódzkiego mieli w początku roku nadzieję, iż kolonja mieszkalna na Polesiu Konstantynowskiem będzie mogła być wybudowana w zupełności, zaś roboty około podobnej kolonji na *Rokiciu* — rozpoczęte. Polityka finansowa czynników rządowych przekreśliła jednak te rachuby.

*Pożyczka zagraniczna w kwocie 6 miljonów dolarów była już przed sześciu tygodniami zupełnie sfinalizowana.* Strony pertraktujące, t. j. Magistrat m. Łodzi i kapitaliści amerykańscy doszli do porozumienia. Nic, prawie nic, nie stało na przeszkodzie, aby otrzymać pieniądze i zapoczątkować budowę w całej rozciągłości. Przeszkody wyszły jednak — ze strony *władz nadzorczych, które założyły sprzeciw przeciwko wypuszczeniu pożyczki.* Gdy pożyczka warszawska została ulokowana na rynku amerykańskim, władze rządowe postanowiły dać pożyczce górnośląskiej pierwszeństwo przed Łodzią. Jako argument wysunięto: że G. Śląsk jest bardziej w świecie znany aniżeli Łódź i że z tego powodu pożyczka górnośląska będzie na rynku amerykańskim popularniejszą, niż pożyczka dla polskiego Manchesteru — miastu proletarjuszy. Aczkolwiek obie pożyczki, warszawska i górnośląska, zostały już zakupione, jednak

*ministerstwo skarbu nie zgodziło się na wypuszczenie pożyczki łódzkiej,*

aby uniknąć ewent. obniżenia kursu papierów polskich na rynku amerykańskim. Jak dalece te obawy ministerstwa są usprawiedliwione, tego ani chcę ani mogę badać. W każdym bądź razie jest rzeczą pewną, że grupa finansowa, która z Łodzią zawierała umowę pożyczkową, nie myśli bynajmniej o tem, aby się obecnie z konkurencji wycofać. Grupa ta, narówni z naszem miastem, czeka jedynie na moment, który ministerstwo skarbu uzna za właściwy, aby powiedzieć: „Zaczynamy".

Przez tę zwłokę w realizacji naszej pożyczki pozostawieni byliśmy bez pieniędzy. Dopiero obecnie, gdy pieniądze z pożyczki górnośląskiej zostały już do Banku Gospodarstwa Krajowego wpłacone, zawiadomiły nas władze państwowe, że

*do dyspozycji naszej na tegoroczne cele budowlane znajdują się dwa miljony dolarów w charakterze zaliczki na pożyczkę amerykańską.*

Suma ta będzie podzielona w taki sposób, że przedewszystkiem

*rozszerzony zostanie znacznie plan robót kanalizacyjnych,*

na które przeznaczono 8.500.000 zł zamiast 5 miljonów, jak to pierwotnie zamierzono. Wprawdzie ten obszerniejszy plan robót kanalizacyjnych spotyka też pewne przeszkody na drodze realizacji. Dostarczenie niezbędnych materjałów w miesiącach letnich jest trudnem zadaniem, ponieważ fabryki nie zostały zawczasu przystosowane do tak wielkiej produkcji. Do tego dodać należy brak umów handlowych z państwami sąsiedniemi, jak naprz. Niemcy, co powoduje rozmaite trudności przywozowe. — Mimo to wszystkie roboty kanalizacyjne będą mogły być tak prowadzone, aby cała wspomniana suma została zużytkowana.

Suma 2 miljonów złotych ma być przeznaczona na budowę

*mechanicznej cegielni miejskiej.*

W pracy swej przekonaliśmy się dosadnie o tem, że nasza polityka budowlana musi być zupełnie uniezależniona od prywatnych właścicieli cegielń.

*Głód mieszkaniowy w Łodzi każe nam wyprodukować wielkie ilości cegieł, gdyż prywatni przedsiębiorcy mają w tem interes, aby produkcję cegieł powstrzymać.*

Przez to bowiem mogą ceny swego fabrykatu wyśrubowywać do jakich zechcą granic, pomimo, że cegła zaliczona została przez rząd do artykułów pierwszej potrzeby i lichwa cegły podlega takim samym karom, jak lichwa chlebem.

Po zużytkowaniu 8'5 miljonów na kanalizację i 2 miljonów na budowę cegielni, pozostają jeszcze z 2 miljonów dolarów — *7.200.000 zł na budowę kolonji mieszkaniowej*. Do tej sumy dochodzi jeszcze kwota 2 miljonów złotych, otrzymana przez miasto z Banku Gosp. Kraj. na poczet tegorocznych kredytów budowlanych. Mamy więc tym sposobem do rozporządzenia

*9,2 miljonów zł., która to suma pozwoli na wybudowanie w roku bieżącym ok. 4/5 kolonji mieszkaniowej w stanie surowym.*

To wyniesie około 40 proc. ogólnych kosztów budowy tej części kolonji, zaś koszty wykończenia wzniesionych w stanie surowym domów, co przewidziane jest w roku 1929, stanowić będą ok. 60 proc. kosztów ogólnych.

Mamy więc wszelkie podstawy do niezadowolenia z polityki ministerstwa skarbu w stosunku do naszego miasta. Co prawda nie wyobrażaliśmy sobie nigdy, aby socjalistyczna większość komunalna, rządząca w stolicy robotniczej, w czasie, gdy wokoło szerzy się bezkarnie system kapitalistyczny — przyjęto gorąco w rozpostarte objęcia. Kasy nie stoją dla nas otworem, tak jak dla nie-socjalistów. Lecz na zwycięski pochód socjalizmu nikt już dziś nie może zamykać oczu. Twarda, wytrwała praca jest konieczna. Przyniesie jednak ona owoce, gdyż jest pracą mas ludowych. My, socjaliści, nie zaprzestaniemy walczyć, krok za krokiem, o wyzwolenie gospodarcze tych mas, zbrojni w oręż naszej solidarności, w siłę politycznej organizacji.

*L. Kuk*, czł. mag. m. Łodzi.

—:::—

# Dozór nad artykułami żywności.

Dnia 24 czerwca br. zaczęło obowiązywać rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.

Rozporządzenie to, jak wiadomo, stworzyło podstawy do zorganizowania wszechstronnego nadzoru ze stanowiska interesów zdrowia publicznego nad artykułami żywności (to pojęcie jest jasne) i przedmiotami użytku (pod tem określeniem rozporządzenie rozumie w szczególności: naczynia, środki kosmetyczne, odzież, szczotki, grzebienie, zabawki, a nawet tapety, świece, naftę itd. — jednem słowem wszystko, co człowiek używa w codziennem życiu).

Wspomniane rozporządzenie wprowadza następujące określenia nieodpowiednich artykułów żywności i przedmiotów użytku: szkodliwość dla zdrowia, zepsucie, podrobienie, sfałszowanie i fałszywe oznaczenie.

Przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy mają charakter ramowy i upoważniają Ministra Spraw Wewnętrznych do wydawania rozporządzeń, mających na celu przeprowadzenie drogą nakazów i zakazów należytego dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku w stosunku do poszczególnych artykułów i przedmiotów.

Rozporządzenia te niezawodnie wkrótce się ukażą.

# Skutki środowej burzy.

**Wielkie zniszczenia w okolicach stolicy. — Ofiary w ludziach.**

Szkody, wyrządzone na terenie powiatu radzymińskiego przez ostatnią nawalnicę, sięgają ogromnych rozmiarów. Na szlaku, przez który przeszedł orkan, prawie wszystkie wioski są zniszczone, a duży procent ludności pozostał bez dachu nad głową. — Wśród ofiar w ludziach, należy zanotować: M. Kalinowska i F. Filipowiczowa, które schroniły się przed burzą w cegielni „Marjanów", własność M. Kotkowskiego, uległy pierwsza złamaniu nogi wskutek zawalenia się dachu, druga zaś silnemu poranieniu głowy, co spowodowało śmierć; w cegielni „Leopoldynów", własność St. Więcka, odnieśli ciężkie obrażenia ciała wskutek przygniecenia robotnicy: Baranowski A. i Rosiński P.

Z pośród osad ucierpiała bardzo wieś Cegielnia, wieś i folwark Słupno, oraz folwark Jaktorów. Zostały w nim zniszczone wszystkie zabudowania, nawet murowane, a ponadto prześliczna stara aleja w parku. Burza skosiła wszystkie drzewa, które tworzą teraz zatory nie do przebycia.

W Radzyminie wiele zerwanych dachów i uszkodzona wieża kościelna.

Na szlaku Radzymin-Struga kilkanaście olbrzymów-topoli burza powaliła na drogę. Podobnie na szlaku Radzymin-Wyszków padło pięćdziesiąt kilka starych drzew przydrożnych.

—:::—

# Straszny wyrok w procesie szachteńskim.

## 11 skazanych na śmierć — 34 skazano na więzienie od 1—10 lat.

MOSKWA, 6. 7. (Pat.) Po 152-godzinnych naradach trybunał najwyższy ogłosił wyrok w procesie szachteńskim. Trybunał uznał za stwierdzone istnienie kontrrewolucyjnej organizacji destrukcyj rozgałęzione w całem zagłębiu donieckiem z ośrodkami w Charkowie i Moskwie, która to organizacja utrzymywała stosunki z zamieszkującymi zagranicą byłymi właścicielami kopalń oraz z niektórymi urzędowymi instytucjami zagranicznymi.

Z pośród 53 oskarżonych 11 skazano na karę śmierci, w stosunku do 6 skazanych na śmierć trybunał biorąc pod uwagę ich skruchę oraz wysokie kwalifikacje techniczne postanowił zwrócić się do centralnego komitetu wykonawczego związku sowieckich republik rad o złagodzenie kary. 34 oskarżonych skazanych zostało na karę więzienia od 1 do 10 lat. 4 oskarżonych skazanych zostało na więzienie z tymczasowem zawieszeniem kary, 4 zaś zostało uniewinnionych. Do uniewinnionych należy inżynier niemiecki Otto i monter Meyer. Wszyscy uniewinnieni lub też skazani z tym czasowem zawieszeniem kary zostali niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku wypuszczeniu na wolność.

### MAJĄ JUŻ DOŚĆ ROSJI SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 6. 7. (AW.) Inżynierowie niemieccy Otto i Meyer uwolnieni wyrokiem Sądu Zwierzchniego od winy odrzucili propozycje pozostania w charakterze wyższych inżynierów w sowieckiem przemyśle węglowym. Obaj inżynierowie rozgoryczeni stosunkami sowieckiemi, niezwłocznie opuszczają teren SSSR.

# Masowa emigracja z Polski do Argentyny.

## Przeciętnie emigruje 2000 osób miesięcznie. Stosunki wśród emigracji polsk

## Wywiad z posłem Rzpltej w Argentynie p. Mazurkiewiczem.

WARSZAWA, 6 7. (AW.). P. Wład. Mazurkiewicz, długoletni poseł Rzpltej w Buenos Aires skredytowany przy rządzie Argentyny, Chili, Paragwaju, i Urugwaju, podczas swego kilkudniowego pobytu w Warszawie udzielił przedstawicielowi „Ajencji Wschodniej" wywiadu, w którym m. in. zaznaczył, że stosunki polsko-argentyńskie opierają się na 2 czynnikach: na emigracji i stosunkach handl. Emigracja polska do Argentyny stale wzrasta. W r. 1926 przybyło do tego kraju 14 tys. emigrantów polskich, w r. 1927 — 19 tys. emigrantów, emigrantów, obecnie przybywa 2.000 miesięcznie. Ilość obywateli polskich w Argentynie wynosi w danej chwili 100 tys., z czego 50 proc. przypada na obywateli polsk. wyznania mojżeszowego. 30 proc. na Rusinów. Emigracja polska do Ar. posiada charakter raczej robotnicy niż kolonizacyjny, jak np. do Brazylji i Peru. Celem lepszej opieki nad emigrantami utworzono w Buenos Aires przy poselstwie Biuro Pracy, na czele którego stoi p. Feliks Daszyński. — Wśród emigrantów polskich w Argentynie odczuwa się wielki brak inteligencji. Warunki jednak utrzymania się elementu inteligenckiego bardzo trudne ze względu na wielką konkurencję ludności miejscowej,— która zaspokaja potrzeby kraju w sensie produkcji kadr inteligencji. Argentyna nie zawarła dotąd traktatu handlowego z Polską, traktuje jednak polskie towary na równi z innemi w zamian za niestosowanie przez Polskę taryf maksymalnych. Import towarów polskich do Argentyny przedstawiał w r. 1927 wartość około miljona dol. Główną przeszkodą w rozwoju stosunków handlowych między obu krajami jest nieznajomość rynków obu krajów przez kupców, oraz silna bardzo konkurencja inporterów europejskich i Ameryki półn.

# Układ waloryzacyjny między Polską i Niemcami.

BERLIN, 6 7. (AW.). Podpisana tu została pomiędzy Niemcami a Polską konwencja dotycząca przewalutowania hipotek oraz różnych postulatów prywatnych, obligacyj przemysłowych, zabezpieczenia, listów zastawnych, świadczeń kas prowincjonalnych etc. Konwencja, którą ze strony polskiej podpisał p. Prądzyński zawiera 56 artykułów i dwa protokoły końcowe. Konwencja ma moc obowiązującą po ratyfikowaniu jej przez parlamenty niemieckie i polski, co nastąpi prawdop. na jesieni. M. in. rząd berliński na podstawie nowej konwencji musi wypłacić rządowi polskiemu 1.100.000 mk w ciągu 2 lat tytułem przewalutowania różnych wartości i obligacyj.

# 2 kobiety zabite przez krzyż.

WILNO, 6 7. (AW.) Wstrząsający wypadek zdarzył się w Druskiennikach, gdzie piorun uderzył w żelazny krzyż wieży kościelnej, który spadł na dach kościelny, przebił go i wpadł do wnętrza kościoła, zabijając na miejscu żonę inż. Pągowskiego z Warszawy, oraz pewną włościankę z okolicy Druskiennik.

# Lotnicy włoscy przelecieli Atlantyk.

## Nowy rekord lotu bez lądowania.

RIO de JANEIRO, 6 7. (AW.). Lotnicy włoscy Ferrari i Delprete, którzy wystartowali z Rzymu do lotu nad Atlantyk wylądowali w Natalu (Brazylja) i po dokonaniu koniecznych naprawek wystartowali dalej do Rio- de Janeiro. Według tymczasowych obliczeń ustanowili oni nowy rekord lotu bez lądowania gdyż do chwili wyladowania przebyli w ciągu 50 godzin około 7.450 klm. W ten sposób rekord 6.294 klm ustanowiony przez Chamberlina został pobity.

—:::—

# Dlaczego mięso w Polsce jest drogie?

WIEDEN, 6 7. (AW.). W najbliższym czasie odbędzie się konferencja prezydjum partji austrjackich agrarjuszy należących do „Landbundu". Agrarjusze ci domagali się swego czasu w związku z waloryzacją cel, wypowiedzenia układu handlowego z Polską. Na najbliższem swem posiedzeniu agrarjusze pragną omówić kwestję dowozu nierogaciżny z Polski do Austrji. Dowóz ten wzmógł się w ostatnich czasach podobno o 40 proc.

### PRZYJĘCIE EXPOSE NOWEGO GABINETU NIEM.

BERLIN, 6. 7. (Pat). Wczorajsza debata w Reichstagu nad expose gabinetu zakończyła się uchwaleniem formuły, zgłoszonej przez wszystkie pięć stronnictw rządowych, akceptującą deklarację rządową i przechodzącą do porządku dziennego nad wszystkimi innymi zgłoszonymi wnioskami.

W sprawie rokowań handlowych z Polską zapowiedział kanclerz, że w przyszłym tygodniu odbędzie się narada gabinetu z udziałem rzeczoznawców, która określi stanowisko gabinetu.

—:::—

# Poseł Stapiński ucieka od sanacj

WARSZAWA, 6. 7. (tel. wł.) Poseł Stapiński wódz Związku chłopskiego, do niedawna Piłsudczyk, trąbi obecnie do odwrotu w swoim „Przyjacielu Ludu". Bezpośrednim powodem do tego odwrotu jest wywiad Marsz. Piłsudskiego.

Tak więc znalazł się pierwszy członek sanacji, który zaczyna się od niej odżegnywać.

# Radicz nie przyjął misji tworzenia gabinetu.

BIAŁOGRÓD, 6. 7. (Pat.) Radicz nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu oświadczając, że współpraca z obecnym rządem jest niemożliwa. Radicz domaga się utworzenia rządu, którego zadaniem byłoby przeprowadzenie nowych wyborów.

# Francja nie opróżni Nadrenji bez ekwiwalentu ze strony Niemiec.

PARYŻ, 6. 7. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady min. postanowiono wyasygnować pół milj. frank. dla rodzin po górnikach, którzy padli ofiarą katastrofy w Roche la Moliere, w tem także dla rodzin polskich.

Następnie zabrał głos Briand, który oświadczył m. i. że deklaracja kanclerza niemieckiego w sprawie opróżnienia Nadrenji nie zaskoczyła dyplomacji franc. Francja nie myśli opróżniać Nadrenji bez odpowiedniego ekwiwalentu.

Następnie Briand przechodząc do spraw innych stwierdził z zadowoleniem

**odprężenie w konflikcje polsko-litewskim i wyraził nadzieję, że niezadługo dojdzie do zupełnej pacyfikacji na wschodzie Europy.**

# Rozciągnięta przez zbrodniarzy lina ścięła głowy szofera i 2 kobiet.

LONDYN, 6. 7. (AW.) Na drodze z Oxfordu do Farrington najechał pędzący z wielką szybkością samochód prywatny na rozciągniętą przez zbrodniczą rękę w poprzek drogi cienką linkę stalową. Linka ścięła dosłownie głowy szofera i dwu kobiet, które znajdowały się w samochodzie. Samochód pozbawiony kierownika popędził dalej. Dopiero na zakręcie runął w rów i wskutek wybuchu motoru spłonął doszczętnie.

### URATOWANIE ZBAWCY NOBILEGO.

SZTOKHOLM, 6. 7. (Pat.) Szwecki lotnik Lundborg, który uratował gen. Nobilego, następnie zaś wskutek rozbicia się samolotu przy próbach ratowania jego towarzyszy znalazł się na krze wraz z grupą Viglierego, został obecnie zabrany stamtąd i przewieziony do Szwecji przez lotnika szwedzkiego Schieberga. Prawdopodobnie uda się uratować pozostałych dotychczas na krze rozbitków „Italji" z grupy Viglieriego.

—:::—

### NOWY MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI W AUSTRJI.

WIEDEŃ, 6. 7. (Pat.) Rada narodowa wybrała 80 głosami przeciw 59 niemiecko narodowego posła sejmowego Slamego ministrem sprawiedliwości.

—:::—

### SKAZANIE KOMUNISTÓW WE WŁOSZECH.

RZYM, 6. 7. (AW). Przed specjalnym trybunałem zakończył się proces przeciwko 27 komunistom. 13-tu oskarżonych skazano na ciężkie kary więzienia od 6 do 12 lat. Jutro rozpoczyna się drugi proces przeciwko 30 komunistom.

—:::—

### WYCIECZKA AGRONOMÓW CZECHOSŁ.

KRAKÓW, 6. 7. (Pat). Dziś przybyła do Krakowa wycieczka przedstawicieli sfer naukowych rolniczych Czechosłowacji. Wycieczka ta wyjechała do Polski na zaproszenie polskich towarzystw oświatowo-rolniczych. W wycieczce bierze udział 25 osób.

—:::—

### EKSPORTACJA ZWŁOK WOJ. MŁODZIANOWSKIEGO.

KRAKÓW, 6. 7. (Pat.) Eksportacja zwłok śp. wojewody Młodzianowskiego nastąpi w piątek 6. bm. o godz. 17 na dworzec kolejowy z Krynicy, skąd zwłoki odjadą pociągiem wieczornym pospiesznym do Warszawy. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

27

## Dla kleru 22 i pół proc. -- Dla górników tylko 6 proc.

Rada ministrów uchwaliła wypłacenie księżom zasiłku w wysokości 22 i pół procent ich miesięcznych poborów.

*Wyniesie to w sumie 4 miljony 400 tysięcy złotych.*

Wypłaca się księżom zasiłek w tak ogromnej kwocie w czasie, gdy rząd i jedynka *ciągle mówią o oszczędnościach*. Ile razy lewica chciała uczynić jakiś wydatek na cele drobnego rolnictwa lub *poprawy bytu mas robotniczych*, zawsze rząd i jedynkarze

*występowali przeciw takim wnioskom,*

„bo — jak mówili — trzeba oszczędzać". Oszczędzano na nędzy mas chłopskich i robotniczych. Ich krwawo zapracowany grosz, złożony do kas skarbowych,

*oddano księżom,*

to jest tym, którym wiedzie się bardzo dobrze. Posiadają piękne plebanje, suto uposażone, pobierają wysokie opłaty za usługi kościelne, pobierają pensje od rządu i jeszcze jakby nie dosyć im było, rząd lekką ręką daje im dodatek.

Chłop nie ma pieniędzy, aby móc sobie kupić zboża na zasiew, robotnik nie ma co do ust włożyć, bo nędza aż piszczy, i nikt tym ludziom nie przychodzi z pomocą, rząd im nie daje dodatku. Jeno księża dostali, bo to przecie „biedacy".

Górnicy w salinach wielickich

*otrzymali 6 procent podwyżki,*

marne 6 procent, co u niejednego równa się zaledwie paru grosiakom.

Porównajmy te dwa fakty, księża *zasiłek 22 i pół procent, górnicy 6 procent.* Pierwsi nie pracują, utrzymuje ich społeczeństwo, drudzy niszczą swe siły i zdrowie w podziemiach kopalni, wśród ciężkiego trudu i znoju wydobywają sól z ziemi. Oto realna o olbrzymiem znaczeniu praca społeczeństwa. A jak się ocenia odmiennie tych ludzi.

Ci, co nic nie robią, dostają dużo, a ci, co pracują nic lub prawie nic.

*Oto tak wygląda dzisiejsza sprawiedliwość!*

Górnicy wieliccy dobrze zapamiętają sobie te fakty. Niech nie łudzą się jedynkarze, że na drugie wybory będzie ich kto słuchał i odda im głosy. Niech idą do księży, niech ci na jedynkę głosują, dostali przecież ładny prezent 4 miljony 400 tysięcy złotych naraz.

*Niema pieniędzy na oświatę ludową, niema pieniędzy na kredyty dla małorolnych, niema pieniędzy na podwyższenie głodowych zarobków górników,*

*ale są pieniądze dla księży.*

Co do nich niema oszczędności. Oni muszą mieć wszystko.

*Nie zapomnimy tego.*

—:::—

## Ciąży mu bogactwo.

W „New York Times" w dziale ogłoszeniowym zamieszczona była następująca prośba o pomoc:

„Jestem nieszczęśliwym człowiekiem. Zajmuję w Park Avenue mieszkanie, za które płacę 400 dolarów rocznie. Posiadam pałac na wsi nad brzegiem morskim, od którego podatki i inne opłaty wynoszą 6.000 dolarów rocznie. Z obu tych miejsc jestem faktycznie wygnany, ponieważ w mieście nie mogę znaleźć odpowiedniego służącego, któryby robotę on niego należącą zechciał wykonywać taniej, niż za 250 dolarów miesięcznie przy dwóch wolnych dniach; na wsi zaś potrzebuję z powodu rozległości domu pięciu służących, którzy żądają 515 dolarów miesięcznie, prócz utrzymania i mieszkania. Próbowałem zamieszkać w wytwornym hotelu w Nowym Yorku, a skutek był taki, że spędziłem pięć miesięcy w szpitalu. Próbowałem jadać w restauracjach, kawiarniach i wszystkich zakładach podobnego typu, ale przekonałem się, że podawane mi potrawy, mi nie służą. Gdyby ktoś mógł mi wskazać adres, gdzie cierpliwy, niewymagający człowiek, mający dość znaczne dochody, mógłby resztę swoich dni przedłużyć, byłbym za to bardzo wdzięczny. B."

Takiemu panu nie trudno byłoby pomódz.

—:::—



## Napad 2 młodocianych uczniów na nauczyciela.

WARSZAWA, 6. lipca. (A. W.) „Kurjer Czerw." notuje smutny fakt, świadczący o zupełnem spaczeniu pojęć i zdziczeniu obyczajów wśród pewnych warstw młodzieży szkolnej. Na wychodzącego ze szkoły powszechnej 110 (na Rybakach) nauczyciela p. Wł. Szczypiorka napadło 2 uczniów: Henryk Popławski i Wacław Zawadzki. Napad ten miał być niejako wymierzeniem sobie satysfakcji przez Popławskiego, który nie dostał promocji do klasy pierwszej. Obaj napastnicy obrzucili p. Szczypiorka gradem kamieni, tak, że odniósł ranę w głowę, oraz szereg sińców na całem ciele.

## Najnowsze zastosowanie szkła.

Do wynalazków w różnych dziedzinach szkło coraz dobitniej staje do współzawodnictwa w nieznanych dotychczas gałęziach przemysłu, budownictwa, fabrykacji naczyń i t. p. Wysiłki wynalezienia trwałego, nie pękającego w wysokich temperaturach szkła, daje coraz lepsze wyniki.

Trwałe, nie pękające na żarze, kuchenne, aptеczne i laboratoryjne patentowane naczynia, zyskują wielu zwolenników, jednak z powodu wysokich cen nie dla wszystkich są dostępne.

Amerykanie widzą w szkle najpodatniejszy materjał budowlany w nowoczesnej architekturze. Olbrzymie drapacze, gmachy, strome wieżyce, wysmukłe filary, wszystko to będzie wykonane z różnobarwnego, skrzącego się w słońcu szkła.

Dom taki ma być jednem wielkiem oknem. Będzie to podstawowe przeobrażenie mieszkań, które słońce rozwidni, ożywi i uzdrowi. Ewolucja ta zdaniem dr. Ludowa, któremu Ameryka ten pomysł zawdzięcza jest konieczna. Obecne ulice są głębokimi wąwozami i przy wzmagającym się systemie budowy pięćdziesięciopiętrowych i wyższych gmachów, powstrzymują dostęp słońca i światła. Przepych kombinacji barw na szerokie pole do popisu na zewnątrz — a wewnętrzne, różnokolorowe higjeniczne ściany przy zastosowaniu różnobarwnych kotar, stworzą idealne mieszkanie.

—:::—

## Zainteresowanie zagranicy 4 proc. premjową pożyczką inwestycyjną.

W ostatnich dniach nadchodzą do banków przyjmujących zapisy na pożyczkę inwestycyjną liczne zapytania z banków zagranicznych, i oferty na objęcie obligacyj tej pożyczki w znacznych kwotach.

Pożyczka inwestycyjna jest pożyczką wewnętrzną i subskrypcja jej nie była rozpisywana zagranicą.

Samorzutne zainteresowanie sfer finansowych zagranicznych wewnętrzną pożyczką polską świadczy o zaufaniu, jakie zdobyły sobie w świecie papiery polskie, a w odniesieniu do pożyczki inwestycyjnej także o docenianiu korzystnej lokaty kapitału w tym papierze.

Zapisy na obligacje pożyczki napływają z każdym dniem coraz liczniej, tak, iż należy się liczyć z ewentualnością, że osoby, które nie zgłoszą subskrypcji dość wcześnie, nie będą mogły otrzymać obligacyj.

## Z kraju, gdzie niema ochrony lokatorów.

Rajem dla kamieniczników jest także Rumunja, gdzie ochrona lokatorów została prawie całkowicie zniesiona, tak, że kamienicznicy mogą według swej woli rozporządzać swemi mieszkaniami, mogą swych lokatorów wyrzucać na bruk i uprawiać lichwę mieszkaniową bez obawy odpowiedzialności za zbrodnię pozbawiania ludzi dachu nad głową.

Stosunki tamtejsze charakteryzuje doskonale następujące ogłoszenie, zamieszczone w jednem z pism rumuńskich.

OGŁOSZENIE O ZMIANIE LOKALU.

Uwiadamiam P. T. Klijentów, że po 34 latach przeniosłem swój warsztat tokarski z ulicy Pańskiej 19, z powodu niemożliwej podwyżki czynszów i przeszkadzania mi w pracy — na ulicę Rymarską 5, w podwórzu na lewo.

Upraszam o dalsze względy

Ł. Seidner.

Tam, gdzie niema ochrony lokatorów, nikt nie jest pewny swego dachu nad głową, choćby najsolidniej płacił czynsze.

—:::—

**Czytajcie Dziennik Ludowy!**

# Przegląd prasy.

### „SŁOWO POLSKIE" MA GŁOS.

Nie bralibyśmy wogóle pod uwagę „genjalnych" komentarzy, nacjonalistycznego „Słowa Polskiego", które już od dłuższego czasu cierpi na anemję, a której, przykrem następstwem jest ogólne wyjałowienie myśli krytycznej i zmysłu orjentowania się, w najistotniejszych kwestjach w życiu politycznem. Ponieważ jednak, siłą przypadku pismo powyższe dotrzeć może do szerszych sfer, chcemy i tym ofiarom bankructwa nacjonalistycznego, poświęcić kilka uwag. „Słowo Polskie" wypowiada oto następującą mądrość:

> Oświadczenie marszałka sejmu p. Ignacego Daszyńskiego ogłoszone na miejscu naczelnem „Robotnika" trudno rozumieć inaczej, niż jako całkowity odwrót PPS. z bardzo wojowniczego stanowiska, jakie zajął klub poselski w rezolucjach swych uchwalonych pod pierwszem wrażeniem enuncjacji marszałka Piłsudskiego.
>
> Po barykadowych protestach i niepoważnych pogróżkach, — oświadczenie p. Daszyńskiego jest gwałtownem i jaskrawem wycofaniem się PPS. z proklamowanej gotowości podjęcia walki w obronie sejmowładztwa.
>
> Ten odwrót robi wrażenie tem silniejsze, że PPS. dokonała go w ciągu jednej doby, bez zajścia jakichkolwiek nowych faktów.

Mówi się dużo o bez- i ponadpartyjności, a jednak, nie może się zrozumieć, że oświadczenie marszałka sejmu, jest powiedziane w imieniu sejmu, a nie partji, która kieruje się własną taktyką. Tow. marszałek Daszyński uwagi swoje wypowiedział w imieniu całego sejmu, w skład którego wchodzą posłowie wszystkich partji a nie tylko P. P. S. Któż jednak potrafi wytłumaczyć to sanacyjnie myślącym mózgom.

Słuszne wyświetlenie w tej sprawie daje „Robotnik".

> Marszałek Sejmu postanowił uchylić się od polemiki z wywiadem marszałka Piłsudskiego w zakresie — powiedzmy — „stylu". Ograniczył sam siebie do stwierdzenia w formie pozytywnej, jak wyglądała pierwsza sesja trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej. Podniósł przytem, że panowie posłowie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem są obciążeni „gadulstwem" parlamentarnym w nie mniejszej mierze, niż kluby opozycji; od siebie dodamy, że rekord mów, działających tragicznie na potomstwo musze, pobił z całą pewnością p. poseł *Sanojca*, któregośmy najczęściej widywali na trybunie sejmowej, w roli wyraziciela poglądów „Jedynki" i dzisiejszego systemu rządzenia wogóle.
>
> Rzecz naturalna, większość rządowa dla obecnego systemu rządzenia nie wchodzi wcale w grę z udziałem Lewicy, w każdym zaś razie z udziałem Polskiej Partji Socjalistycznej. My zresztą widzimy jeszcze jedno wyjście: likwidację samego systemu na rzecz demokracji, być może w połączeniu z przyspieszonymi nowymi wyborami.

*

### „MANJACTWO"

„Głos Prawdy", który jest znany powszechnie ze swych metod i form pisania i polemizowania, komentując oświadczenie marszałka Daszyńskiego, co do możliwości, sejmowej większości Be-Be z lewicą czego P. P. S. wobec dzisiejszego stanu rzeczy, nie bierze pod uwagę, pisze:

> Daszyński wysuwa propozycję bloku z tak choremi duszami. Na Boga, czy po to, by utopić w bagnach nonsensów i marazmu resztę zdrowego sensu dzisiejszej Polski?

Jakkolwiek kierujemy kroki nasze, niewątpliwie nie jesteśmy wolni od błędów w naszej pracy. A nie jesteśmy dlatego, że działamy. Może błądzimy, lecz my jesteśmy stuprocentowi wolni ludzie, my jesteśmy heroldami Narodu Polskiego niepodległego, nie tylko w traktatach międzynarodowych, lecz w duszach własnych.

I kto to mówi o „chorych duszach"? Ludzie nowi, którzy wypłynęli na powierzchnię społeczną, dzięki jednemu człowiekowi, ludzie którzy nie mają własnego zdania, a czekają tylko na rozkaz, w ślepem posłuszeństwie, bez najmniejszej dozy krytycyzmu, sfery które, dla karjery i interesów osobistych, z wrogów, stali się nagle przyjaciółmi Piłsudskiego, pełni blagi i fanfaronady, ci nazywają siebie „stuprocentowymi wolnymi ludźmi, heroldami Narodu Polskiego".

Biedna jest Polska, oddana pieczy tego rodzaju „elicie".

—:::—

# Armja sowiecka jest zarazem organizacją polityczną.

W Rosji sowieckiej czynione są obecnie przygotowania do piątego poboru rekrutów, który odbędzie się mniej więcej za dwa miesiące. Jeszcze sześć lat temu pobór do armji czerwonej odbywał się drogą werbunku ochotników, względnie drogą nieregularnych mobilizacji. Praktykowane obecnie w Rosji regularne uzupełnianie sił zbrojnych ma więc stosunkowo krótką historję.

Armja czerwona jest w chwili obecnej nietylko siłą zbrojną, lecz i organizacją polityczną.

Wysiłki obecnych władców Rosji idą mianowicie w kierunku stworzenia z armji siły politycznej, która byłaby niejako oddziałem wojskowym partji komunistycznej.

W obecnym okresie przedpoborowym działacze wojskowi wskazują znów uwagę na to, że przez szereg tygodni przechodzić będzie ponad miljon młodych ludzi przez wojskowe punkty zborne. „Niewykorzystanie tej okoliczności dla celów zaznajomienia tej masy z aktualnemi zadaniami partji komunistycznej i rządu sowieckiego — piszą moskiewskie „Izwiestja" — byłoby nie do przebaczenia".

Przy poborze tegorocznym specjalna uwaga poświęcona być ma ponadto należytemu doborowi rekrutów. Chodzi o to, że w Rosji panuje nadmiar materjału ludzkiego, tak, że liczba poborowych trzykrotnie przewyższa zapotrzebowanie komend uzupełnień. Rząd sowiecki zamierza skorzystać z tego stanu rzeczy w tym kierunku, żeby z pośród popisowych wybierać nietylko najzdatniejszych pod względem fizycznym lecz i najbardziej partji komunistycznej oddanych i pod względem politycznym najlepiej wyrobionych rekrutów.

Armję należy bezwzględnie uchronić przed przedostawaniem się do niej elementów, które w myśl ustaw sowieckich nie mają prawa pozostawać w jej szeregach — piszą „Izwiestja".

Według pojęć sowieckich dostęp do armji czerwonej ma być zamknięty przedewszystkiem dla elementów, które zbliżyły się do burżuazji i do zamożnego włościaństwa. Elementy nepmańskie i kułackie — piszą „Izwiestja", — usiłują przedostać się do armji czerwonej, by otrzymać następnie dokument, stwierdzający spełnienie obowiązku służby wojskowej z którego następnie korzystałyby dla swych własnych celów.

Elementom tym, organy sowieckie wypowiadają bezwzględną walkę, która prowadzona będzie w imię ochrony armji czerwonej przed zakusami wrogów rządu sowieckiego. W ten sposób tegoroczna kampanja poborowa w Rosji sowieckiej, odbywać się będzie w atmosferze wzmożonej propagandy na rzecz panującej partji komunistycznej.

—:::—

# Spadek liczby urodzin w Niemczech.

Socjalna demokracja nie stała nigdy na stanowisku że szybki wzrost ludności odpowiada interesom klasy robotniczej. Przeciwnie, w czasach nędzy i bezrobocia raczej skłonną była utrzymywać, że lepiejby było, gdyby rodziny robotnicze nie były tak liczne. Stąd nawet wywodzi się stare hasło o „strejku w rozmnażaniu", który miał przywrócić równowagę między popytem i podażą rąk roboczych.

Zbyt szybki wzrost ludności, przekraczający rozwój sił produktywnych, pomnaża nędzę i utrudnia rozwój dobrobytu mas robotniczych.

Z drugiej strony przykład Francji wskazywał, że zastój w wzroście ludności, nie był w stanie zapewnić ludności robotniczej korzystnego stanowiska na rynku pracy i zapewnić jej sukcesy w dziedzinie ustawodawstwa społecznego.

Francja corocznie przyjmuje setki tysięcy kolorowych obywateli ze swych kolonji, imigrantów z różnych krajów, którzy mają zapełnić luki w liczbie pracujących i francuskim robotnikom obniżają płacę. Najlepiej by więc było, gdyby wzrost ludności dotrzymywał kroku rozwojowi sił gospodarczych.

Obecnie i w Niemczech uderzający jest zastój w rozwoju ludności.

Śmiertelność w Rzeszy, wzrosła w r. 1927 skutkiem epidemji grypy. Wynosiła ona w r. 1925 — 11,9 na tysiąc w 1926 — 11,7, a w 1927 — 12 na 1000 ludności.

Natomiast maleje liczba żywo narodzonych, tak, że wynosiła w r. 1927 na tysiąc 18,3, w 1296 — 19,5, w 1925 — 20,7, w 1913 — 26,9, co świadczy, o spadku ludności.

Socjalna demokracja niemiecka, uważa, że cofnięcie się takie równie jest niebezpieczne, jak zbyt szybki wzrost, grożąc Niemcom zastojem gospodarczym i zastojem w rozwoju kultury.

Jakie są przyczyny spadku liczby narodzin?

Obok niekorzystnych warunków bytu ważnym czynnikiem jest tu nastawienie szerokich mas ludowych do kwestji rodziny, które wyraz swój znajduje w metodach zapobiegających licznemu potomstwu, jest to samoobrona warstw głodujących przed płodzeniem nadmiaru nowych kandydatów na... żebraków, jest to obrona kobiety - robotnicy, która nie ma dość czasu ani sił by pozostawać nieustannie w niewoli rodzinnej trzódki.

Niebezpieczeństwo wyludnienia usunąć można jedynie przez najszerszą opiekę nad licznemi rodzinami. Higjeniści społeczni żądają ubezpieczenia dzieci i rodziców, ale wszystkie te środki powinny iść równolegle z rozumną polityką ludnościową. Tyczy się to oczywiście nietylko Niemiec. Rozwiązanie kwestji mieszkaniowej, kwestji drożyzny środków żywności, zerwanie z polityką gospodarczą, która uwzględnia jedynie interesy zamożnych, rozwiąże także kwestję ludnościową.

—:::—

# Troska o młodzież socjalistyczną.

Dwanaście tysięcy czternastolatków obojga płci opuściło przed kilku dniami szkołę powszechną w Wiedniu, z pomiędzy których około 8.000 jest dzieci proletarjatu. O los tych dzieci, które przeważnie wstąpią do pracy, stara się partyjna organizacja socjalistyczna, chcąc zapobiec temu by nie „zaopiekowały" się niemi burżuazyjne związki gimnastyczne, skautowe, footbalowe i t. p. i t. p., usiłujące je odciągnąć od ich środowisk.

Toteż socjalistyczne organizacje dla młodocianych wzywają rodziców tej młodzieży, by dzieci swoje przyprowadzili do socjalistycznych organizacyj, które przecież młodzież uczą solidarności, wprowadzają ją w świat myśli socjalistycznej, dają radość we wspólnej zabawie, wycieczkach uczą zamiłowania do piękna, do sztuki i t. d.

Uświadomieni rodzice wpisują też latorośle swoje do tej organizacji, która ze swej strony przy pomocy Tow. „Przyjaciół Dzieci" i „Wolnej szkoły" urządza po okręgach miasta cały szereg Uroczystości przyjęcia nowych członków.

Razem z ustawą ochraniającą terminatorów oraz Izbami robotniczemi, które są stróżami ochrony młodocianych robotników, organizacje młodocianych wychowują dzielny żywioł robotniczy.

—:::—

# Groźba zamknięcia rafinerji w Ustrzykach dolnych.

**56 robotników już zredukowano. — Dalsza redukcja ma nastąpić w najbliższych dniach. — Władze państw. winne natychmiast zająć się tą sprawą.**

Wskutek fuzji największych firm w przemyśle naftowym nastąpiła groźna sytuacja dla robotników, zatrudnionych w tym przemyśle. W sprawie tej sytuacji Związek metalowców w Ustrzykach dolnych zwołał ostatnio zgromadzenie wszystkich pracowników rafinerji „Fanto“, na którem uchwalono niżej podaną rezolucję oraz zaakceptowano opracowane przez Związek postulaty, które w formie memorjału przedłożone zostały firmie „Fanto“ i „Premjer“.

Uchwalona rezolucja brzmi:

Stojąc wobec groźby bezrobocia, głodu oraz pozbawienia dachu nad głową całych rzesz robotniczych i ich rodzin, groźby spowodowanej przez koncentrację kapitału w przemyśle naftowym, robotnicy rafinerji w Ustrzykach dolnych postanawiają:

1) Wysłać delegację do Warszawy do p. Ministra pracy celem przedłożenia memorjału oraz przedstawienia obecnego stanu wśród robotników w Ustrzykach.

2) Zwracają się z prośbą do klubu posłów PPS. o obronę wysuniętych postulatów, wierząc w ich dobrą i niezłomną wolę wobec proletarjatu.

3) Zwrócić się z żądaniem, by firma „Premier“ przyjęła na siebie zobowiązania firmy „Fanto“ ciążące na tej ostatniej w stosunku do zatrudnionych dotychczas robotników oraz wypłaty jednomiesięcznego zarobku za każdy przepracowany rok we firmie „Fanto“.

4) Robotnicy domagają się odszkodowania dla każdego robotnika za doznane podczas pracy w firmie „Fanto“ uszkodzenia cielesne.

5) Robotnicy domagają się wypłaty wynagrodzenia za przewidziane ustawą urlopy bez względu na to, czy urlopy te skompenzowano podczas stójek.

6) Robotnicy domagają się, by firma „Premier“ nie zastanawiała ruchu w rafinerji, lecz by utrzymywała ruch w całej pełni.

Zebrani robotnicy wyłonili z pośród siebie delegację, która wyjechała do Warszawy, by przedstawić powyższe postulaty ministrowi pracy.

Sytuacja w Ustrzykach dolnych jest nader poważna. Zanosi się na zamknięcie znajdującej się tu rafinerji, wskutek czego 380 zatrudnionych tu robotników znalazłoby się na bruku.

Od szeregu miesięcy robotnicy tutejsi żyją w skrajnej nędzy z powodu ciągłych stójek, wywoływanych przez dyrekcję. W ubiegłym roku robotnicy pracowali po 2 tygodnie na miesiąc, a firma płaciła robotnikom tylko za czas pracy. Taki stan panuje i obecnie od kilku już miesięcy, bo począwszy od marca.

Obecnie na domiar wszystkiego przed tutejszymi robotnikami staje widmo zupełnego bezrobocia. Dnia 2 bm. firma zwolniła 56 robotników od pracy, dalsza zaś redukcja ma nastąpić w najbliższych dniach, przyczem nadmienić należy, że robotników redukowanych puszcza się bez wszelkiego zaopatrzenia na najbliższą chociażby przyszłość.

Groźną sytuacją dla robotników winny się bezzwłocznie zająć odnośne władze. Nie wolno dopuścić by dziesiątki i setki robotników miało paść ofiarą spekulacji kapitalistów naftowych, dla których interes kieszeni jest większy, aniżeli prawo ludzi do życia.

Należy z tem raz wreszcie skończyć i państwo musi tu wkroczyć, i nie dopuścić do tego, by setki ludzi padło ofiarą kapitału.

# Z akcji cennikowej w przemyśle drzewnym.

Korespondencja z Doliny.

**Dolina**, w lipcu.

W wtorkowym numerze „Dziennika“ donieśliśmy o imponującym przebiegu strejku demonstracyjnego, proklamowanego na dzień 2 lipca 1928.

Przebieg strejku dowodzi, że zorganizowana w związkach zawodowych klasa robotnicza, robotnicy przemysłu drzewnego o swe postulaty walczyć będą, aż do uzyskania i uznania w całej pełni minimalnych na ogół żądań.

Związki Zawodowe rozbite w latach ubiegłych, odżyły na nowo, powstały oddziały nowe, nowe i już istniejące w ostatnich miesiącach rozwinęły działalność bardzo żywą. Strejk demonstracyjny wykazał, że robotnicy drzewni nietylko w pracy codziennej okazują przywiązanie do organizacji zawodowych, ale co ważniejsze w akcji cennikowej i strejkowej zdobyć się mogą na solidarne wystąpienie. Pracodawcy stwierdzają, że tak solidarnego wystąpienia robotników nie spodziewali się, jakkolwiek liczyli na to, że nie będzie to codzienne wystąpienie. Użyto wszystkie środki, rzucono w przeddzień strejku na szalę wypadków, pieniądze, piwo, itd., plotkami starano się wprowadzić w błąd robotników. Proponowano zawarcie rzekomo korzystnych umów w poszczególnych tartakach, wszędzie w odpowiedzi robotnicy zgodnie stanęli do strejku i z miejsca odrzucali wszelkie propozycje, tylko dla poszczególnych tartaków.

Do walki stanęliśmy sami zdani jedynie na swe organizacje. Dzień strejku był dniem naszego zwycięstwa. Dzień ten przemówił do samych pracodawców, którzy wyrażają gotowość podjęcia rokowań wspólnych dla robotników wszystkich tartaków. — Niespodzianie na widownię wystąpiła policja. W niektórych miejscowościach przeprowadza się dochodzenia przeciwko tym, którzy występowali w akcji strejkowej. Dziwne podenerwowanie policji zdradza fakt nieludzkiego zbicia robotnika na posterunku policji w Wygodzie. Rozgniewany policjant, że przesłuchany nie zeznaje tak, jakby to mu odpowiadało, skuł niewinnego robotnika i w niesłychany sposób wywarł na nim swą zemstę.

Gdy mimo tych represji niczego od niego nie mógł wydobyć, po „przesłuchaniu“ zwolnił go. Natychmiast ofiarę organu „bezpieczeństwa“ zbadali trzej lekarze, w tem lekarz sądowy i wniesiono skargę do sądu i starostwa. Władze spisały protokół. Ograniczamy się do podania do wiadomości publicznej w jaki sposób policja stronniczo występuje przeciwko robotnikom, walczącym o prawo do życia. Na tym miejscu już dziś domagamy się usunięcia i ukarania winnych i przeprowadzenia dochodzeń.

Dumni jesteśmy, że takiemi metodami chcą zdusić solidarność robotnika, ten fakt najwidoczniej nam mówi, że blisko jesteśmy zwycięstwa.

Pracodawcom przesłaliśmy projekt umowy zbiorowej, w projekcie mieszczą się nasze minimalne żądania. O żądania te walczyć będziemy choćby drogą strejku, prowadzonego do skutku.

Raz jeszcze apelujemy do władz państwowych, by nie dopuszczały do tego, by obcy kapitał, który niszczy bogactwo społeczeństwa, na nędzy robotniczej dalej zbijał nadmierne zyski.

# „Spluwacz“ i pałka rozbójnicza przy robocie.

W Jasienicy pow. Brzozów, wczoraj w nocy wdarło się trzech uzbrojonych w rewolwery osobników do domu gospodarza Jana Gerlacha. Opryszki po sterroryzowaniu domowników zrabowali 40 dol. 2 zegarki złote kolczyki, broszkę, 4 pierścionki, łącznej wartości 707 dolarów. Skradzione kosztowności były własnością córki Gerlacha zamężnej Antoniny Frank, która przed niedawnym czasem przyjechała do rodziców z Ameryki.

Onegdaj po godzinie 8 wieczór na gościńcu pomiędzy Chodorowem a Knihynicami napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów na przechodzącego handlarza Abrahama Reicha, które mu zrabowali parę trzewików, 130 chustek, tytonierkę, dolara i 20 zł.

## Komunikat.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go lipca o godz. 11-tej przedpołudniem (Długosza l. 31, parter).

—:::—

# Groźba strejku w warszawskiej Kasie chorych.

WARSZAWA, 6. 7. (tel. wł.) W Warszawskiej Kasie Chorych powstał zatarg z powodu zredukowania przez komisarza Giebartowskiego prezesa i wiceprezesa Zarządu warszawskiego oddziału Zw. Zawód. pracowników Kas Chorych.

Ponieważ pracownicy grożą strejkiem kom. Giebartowski zwołuje na jutro konferencję na której za pewne dojdzie do polubownego załatwienia zatargu.

# Zatwierdzenie rozwodu ks. Karola rumuńskiego z ks. Heleną.

BUKARESZT, 6. 7. (AW). Wczoraj wieczorem Sąd Apelacyjny w Bukareszcie ogłosił ostateczny wyrok w procesie rozwodowym księżniczki Heleny i b. księcia Hohenzolerna. Wyrok zatwierdza orzeczenie pierwszej instancji orzekające rozwód. Motywy procesu uwzględniają argumenty zastępcy księżniczki Heleny, który domagał się rozwodu z powodu opuszczenia księżniczki Heleny przez małżonka oraz prowadzenia przez księcia Karola trybu życia niegodnego uczciwego mężczyzny.

### ZABRANIAJĄ KOBIETOM WYDEKOLTOWANYM WSTĘPU DO KOŚCIOŁA.

KATOWICE, 6. 7. (AW). Na zarządzenie proboszcza parafji mysłowickiej służba kościelna nie wpuszcza do kościoła parafjalnego kobiet w sukniach wydekoltowanych lub zbyt kusych. Duchowieństwo wydało szczegółowe przepisy w sprawie sukien kobiet uczęszczających do kościoła.

—:::—

### „ITALIA“.

RZYM, 6. 7. (Pat.) Z pokładu Citta di Milano otrzymano tu drogą radjotelegraficzną wiadomość iż lotnikom szweckim udało się w dniu wczorajszym zaopatrzyć w żywność grupę Vigliego.

### URLOP MIN. JURKIEWICZA.

WARSZAWA, 6. 7. (AW). Min. Pracy Jurkiewicz wyjechał dziś na urlop do Karlsbadu.

—:::—

### NOWY POSEŁ POLSKI W BERLINIE.

BERLIN, 6. 7. (Pat). Dziś przybył do Berlina nowomianowany poseł polski w Berlinie Roman Knoll.

—:::—

### 25 OFIAR UPAŁÓW.

NOWY JORK, 6. 7. (AW.) Wielkie upały w St. Zjednoczonych spowodowały śmierć 25 ludzi.

# Dwóch sprawców napadu na pocztę nie zostało dotychczas ujętych.

Wczoraj podaliśmy wiadomość wedle informacji policji, że wszyscy sprawcy napadu na pocztę zostali ujęci. Okazało się jednak, że informacja ta była błędna, gdyż dwóch z nich jeszcze nie zostało aresztowanych, poszukiwania zaś za niemi trwają w dalszym ciągu.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że napastnicy odjechali z miejsca czynu ulicami Potockiego, Szymonowiczów, i Lwowskich Dzieci, gdzie przed rowem auto zatrzymało się. Dwóch z jadących zbiegło wówczas w kierunku Kleparowa. Jeden z nich był szatynem średniego wzrostu, barczysty, drugi zaś, ciemny szatyn, miał okulary, twarz ściągłą, cerę opaloną, ubrany zaś był w popielaty płaszcz gumowy.

# Rozwydrzenie, za które czeka kara od 5 do 10 lat więzienia.

2-letni Józef Chybił, zam. w Kozielnikach, dnia 2 lutego 1296 dopuścił się gwałtu na osobie jednej z tamtejszych dziewcząt L. C., która bawiła na zabawie tanecznej w domu jego ojca. Sprawa ta wskutek wniesionej skargi przez rodziców dziewczyny oparła się o sąd karny we Lwowie.

Wczoraj miał zapaść wyrok w tej sprawie. Za czyn ten grozi mu po myśli ustaw kara od 5 do 10 lat więzienia. Oskarżony nie bardzo rad dostać się do więzienia, więc nie jawił się na rozprawę. Wobec tego trybunał zarządził przymusowe sprowadzenie Chybiła do sądu, gdyż w tym wypadku wyrok nie może zapaść zaocznie.

—:::—

# Amundsen - ofiara ambicji faszystowskiej.

W skwarze lipcowych dni, w gorączce tętniących życiem miast uszło takiej uwagi, na jaką to w całej pełni zasługuje, że na dalekiej bezsłonecznej północy, w kraju wiecznych lodów zginął jeden z największych ludzi współczesnych Amundsen. Śmierć jego jest tem godniejsza uwagi, że padł ofiarą głupiej ambicji faszystowskiego generała Nobilego.

Zanim wskażemy na wielkie znaczenie Amundsena i na jego niespożyte, historyczne już zasługi w dziele badań krajów podbiegunowych, przypomnieć należy kilka faktów, związanych z wyprawą gen. Nobilego. do bieguna północnego.

Gen. Nobile w r. 1926 wziął udział w wyprawie Amundsena do bieguna płn. Okazało się wkrótce, że w człowieku tym Amundsen znalazł niegodnego siebie współtowarzysza. Nobile, typowy faszysta, chorujący na przerost ambicji, nie mógł pogodzić się wprost z myślą, że nie jemu tylko Amundsenowi przypada tytuł odkrywcy bieguna północnego, zaś jego rola ma tylko charakter pomocniczy.

Pamiętne są z tego czasu wywiady Nobilego który po powrocie z bieguna przedstawia siebie jako duszę i wodza całej wyprawy, jako człowieka, bez którego Amundsen byłby niechybnie zginął.

Wróciwszy z tej wyprawy, gen. Nobile zapragnął na własną rękę odbyć lot do bieguna. Nie kierowały nim żadne względy naukowe lub chęć posunięcia badań okolic podbiegunowych na nowe tory, ale płaska, przyziemna próżność i ambicja, by przez rzucenie faszystowskiej flagi na biegun uzyskać tytuł bohatera narodowego Włoch. W tych swoich planach znalazł gorliwego opiekuna w Mussolinim, który dopomógł mu w zorganizowaniu lotu do bieguna.

Wyniki tej wyprawy są wszystkim znane. Sterowiec „Italja" rozbił się, część rozbitków ginie w lodach północy, niesiona huraganem, druga część z gen. Nobile oczekuje ratunku. Organizuje się natychmiast akcja dla ratowania rozbitków. Wreszcie przychodzi ratunek i Nobile „jak tchórz", pozwala się uratować sam jeden i wkrótce z bezpiecznego już miejsca przez radjo pozdrawia towarzyszów swoich pozostawionych na krze lodowej. — i.... każe im trzymać się mocno. Cała prawie załoga „Italji", porozrzucana w różnych miejscach, w straszliwych warunkach zimna, na krach lodowych w stałem niebezpieczeństwie oczekuje pomocy.

Bezpośrednio po rozbiciu się „Italji" Amundsen, stary 60-letni człowiek, leci na pomoc, wybiera się na ratunek na niezdatnym do lotu w okolice podbiegunowe aeroplanie i gdzieś ginie w krainach wiecznych lodów, zamarzły z zimna lub porwany przez huragan.

Podobno Amundsen pragnął zawsze, by umrzeć w kraju pustki lodowej. I trzeba było, wyprawy Nobilego dla celów śmiesznie małych, by to jego pragnienie zostało zrealizowane.

W kołach naukowych świata, wśród badaczy okolic podbiegunowych panuje niezmierny żal. Jeden z wielkich badaczy tych krajów słusznie nazwał wyprawę gen. Nobilego najczarniejszym punktem w dziejach badań podbiegunowych.

Roald Amundsen to wielka karta w nauce współczesnej. Już w roku 1897—99 wziął udział w belgijskiej ekspedycji do bieguna południowego w charakterze meteorologa. W roku 1903 stanął na czele ekspedycji w celu wykrycia magnetycznego bieguna północnego. Poraz pierwszy przeszedł od wschodu na zachód północnowschodni przesmyk do wysp Herszla. Dalsze lata to okres wielkich wypraw do bieguna południowego, który osiągnął w 1910 r. W ostatnich latach wyprawiał się do bieguna północnego i osiągnął go w 1926 r.

Wyniki badań krajów podbiegunowych przez Amundsena były olbrzymie. Wzbogaciły one geografję, astronomję, nauki przyrodnicze. Odkrycia jego wyprawy do bieguna południowego dokonały wielkiego przełomu w świecie naukowym.

Amundsen zostanie w historji kultury człowiekiem nauki, nieustraszonego i wielkiego ducha — człowiekiem kryształowego charakteru, zaś ten przez którego zginął — gen. Nobile, tem czem jest: małodusznym faszystowskim generałem.

Amundsen to bohater nietylko swojej ojczyzny i swego narodu, ale bohater całej ludzkości, który tytuł ten uzyskał nie na polach bitew między narodami, ale na polu zmagań się całej ludzkości w walce z przyrodą w imię postępu i cywilizacji.

# Straszny bilans ekspedycji Nobilego.

Radość która początkowo ogarnęła wszystkich na wiadomość o uratowaniu ekspedycji Nobilego, została przyćmioną późniejszymi wiadomościami o wielkich stratach w ludziach. Pierwszą ofiarą był zwierzchnik mechaniczny Wincenty Pomella, który

**zmarł wskutek ciężkich obrażeń cielesnych**

doznanych przez upadek ze statku lotniczego. Dalsze ofiary to profesorowie, **Posztremolli, Alessandrini**, podoficer **Ardunio**, mechanicy **Cieka, Caratij** i dziennikarz **Lago**. Ci

**spalili się przy eksplozji benzyny razem z resztą statku.**

Również za przepadłą uważają grupę Malmgreena źle zaopatrzoną w odzież i składającą się z ludzi nie dość uodpornionych na ciężkie warunki klimatyczne. Grupę tę o której mówią, że po drodze utonęła — tworzyli prof. Malmgreen, majorowie Mariano i Cappi.

**Cały świat ubolewa nad stratą Amundsena,**

którego uważają już napewno za przepadłego. Zasłużony ten badacz liczący już 56 lat nie wahał się poświęcić spokojnego życia jakie wiódł w swym małym domku podarowanym przez państwo, hodując namiętnie róże i pospieszyć na ratunek nieszczęśliwym rozbitkom wyprawy Nobilego.

Nazwiska przepadłych towarzyszy Amundsena są Gnilbaud, Valetet Cuverville i Brazi.

Na krach lodowych znajdują się jeszcze: czeski uczony Behounek, Lundborg, Trojani, Viglieri i Cecaioni. Ci czekają na ratunek i pomoc „Krassina". Jeśli go się doczekają — to wyprawa Nobilego przejdzie do historji jako

**kosztowne przedsiębiorstwo reklamowe**

którego ofiarą stało się tak wiele życia i egzystencji ludzkich.

## Łamacz lodów „Krassin" utknął wśród lodów.

Najświeższe wiadomości z Kingbay donoszą że „Krassin" najbardziej nowoczesny łamacz lodów, jest ubezwładniony i przez olbrzymie wały lodowe popchnięty nawet trochę ku zachodowi. Zmalała więc nadzieja ratunku za pomocą „Krassina". Pozostały jedynie jeszcze sposoby ratowania za pomocą akcji lotniczej.

Dlatego też szwedzka ekspedycja pomocnicza organizuje bazę lotniczą obok Esmarth w 10 milowem oddaleniu od rozbitków i zamierza ich małymi aeroplanami sprowadzać.

## Przez pięć dni walczył z lodami i wichrem.

MOSKWA. 6. lipca. (A. W.) Lotnik sowiecki Babuszkin, który po dokonaniu lotu dla uratowania uczestników ekspedycji gen. Nobile przez dłuższy czas nie dawał znaków życia dotarł do łamacza lodów „Małygina". Babuszkin oświadczył, że przez 5 dni walczył bez przerwy z lodami i wichrem i zmuszony został do lądowania na polach lodowych na półn. wschód od Wyspy Nadziei i dopiero po zwalczeniu największych trudności, zdołał dostać się do „Małygina".

# Żył z mordowania kobiet.

Donosiliśmy już o aresztowaniu nowego Landru we Francji, który ma na sumieniu wiele kobiecych istnień. Zbrodniarz ten ukrywający się pod cudzemi nazwiskami, badany przez policję długi czas nie przyznawał się do żadnej zarzucanej mu zbrodni; powoli dopiero przeszedł do przyznawania się przez pół. Zaczął od tego, że oświadczył, iż utrzymywał stosunki z trzema kobietami, których ciała znaleziono w jego mieszkaniu.

Przyznał się dalej, że jedną z tych ofiar, Janinę Ebel. poznał przy pomocy ogłoszenia w jednym z dzienników; że narazie tylko grzyszedł, później jednak pojechał do niej. Obiecał jej ożenek, wskutek czego Ebel postanowiła zwinąć prowadzony pensjonat, a meble odesłała do jego willi.

Z kolei zbrodniarz poznał Bonnet, jej również obiecał małżeństwo; Bonnet porzuciła służbę, a bieliznę i ubranie w dwu walizach odesłała do mieszkania swego przyszłego męża. Wówczas jednak zbrodniarz nawiązał już nową znajomość z niejaką Vanel. Jeśli stosunek ten nie doprowadził do zbrodni, stało się to tylko dlatego, że Vanel chciała w willi swego przyszłego męża (bo i jej zbrodniarz obiecał ślub) ulokować również córkę i zięcia na co się Prat-Rey nie zgodził.

Następną znajomością jego była niejaka Roux. Ta odrazu wpadła w pułapkę obietnic małżeństwa i zamieszkała u zbrodniarza. Stosunek jednak trwał bardzo krótko, temu więc zapewne zawdzięcza Roux fakt, że nie została zamordowana.

Podczas dalszego śledztwa okazało się, że zbrodniarz korzystał nietylko z mieszkania w Marsylji i z willi pod miastem, lecz w marcu wynajął w Algierze garaż, który zajmował przez kilkanaście dni. Wtedy żył on z niejaką Jamin; okazało się, że ten garaż w Algierze był tak samo ocementowany, jak i te piwnice, gdzie Prat-Rey (gdyż prawdziwe nazwisko zbrodniarza — brzmi, jak twierdzi — Rey) ukrywał ciała zamordowanych kobiet.

Okazuje się, że zbrodnie swe rozpoczął Rey już w Oranji — gdzie dłuższy czas mieszkał. — Ożenił on się tam, miał syna; tam też zaczęły się jego pierwsze zatargi ze sprawiedliwością. Sprzykrzyło mu się spokojne życie, opuścił wtedy rodzinę i uciekł. Żeniąc się w r. 1895 Rey miał już lat 30. Żony swej od czasu ucieczki nie widział, uciekł zaś od niej w r. 1898.

Ta nieszczęśliwa kobieta tak opowiada o swym pożyciu z Reyem:

— Małżeństwo nasze zapowiadało się dobrze. Pewnego jednak dnia ujrzałam w domu policję; przewróciła ona wszystko do góry nogami. Okazało się, że w skrytce było wiele baniek z naftą, które mąż mój skradł do spółki ze znajomym. Nie mógł niczemu przeczyć, został więc aresztowany i skazany na 14 miesięcy więzienia.

W więzieniu odwiedzałam go stale; na utrzymanie sama musiałam ciężko pracować, a od ust sobie odejmowałam, byle tylko mężowi nie brakowało niczego. Po odsiedzeniu kary, mąż przyszedł do mnie, lecz następnego dnia znikł i nigdy go już nie widziałam. Żyłam z nim lat trzy. — Dopiero w jakiś czas po ucieczce jego dowiedziałam się, że opuścił mię, wyjeżdżając z kochanką.

Po paru latach mąż wrócił z tą kobietą z Tunisu; miał z nią dzieci; starał się on zobaczyć ze mną i pytał, czy zgodziłabym się na rozwód, gdyż pragnie ożenić się z tą kobietą. Na wszystkie prośby odpowiedziałam odmownie, wobec tego wyjechał znowu.

— Mąż mój — kończy swe opowiadanie nieszczęśliwa kobieta — z usposobienia był raczej spokojny. W początku naszego małżeństwa robił jakieś podejrzane interesy, kupując wszystko, co się tylko dało, i nic nie płacąc. Przerażało mię to, dalam więc znać swym rodzicom. Mąż dowiedział się o tym i podczas sprzeczki oświadczył,

*że mnie zabije.*

Jestem przekonana, że gdybym z nim pozostała była pod jednym dachem, dawno bym w grobie.

Jak się okazuje, mordowanie kobiet nie było wyłącznym rzemiosłem zbrodniarza. — Jego to bowiem ofiarą padł w r. 1926 w Algierze szofer Ventora, którego Rey zamordował. Od tego Ventory, Rey kupił samochód. — a zamiast zapłacić należną sumę, wolał go zamordować. — Popełnienie tej zbrodni było tym łatwiejsze, że Ventora był szoferem Reya. Policja natychmiast go aresztowała, zbrodniarz jednak potrafił jakoś wykazać swoją niewinność.

Prócz tych zbrodni nowy Landru ma na sumieniu szereg poważnych oszustw.

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 lipca

**KARAMBOL MOTOCYKLU Z AUTEM.** Edward Kustanowicz, jadąc motocyklem ul. Kopernika zderzył się z autem nr. 7877, którem kierował Szulim Brikmajer. Tym razem w karambolu poszkodowany został silniejszy, gdyż auto zostało uszkodzone na kwotę 200 zł., sam zaś Brikmajer został kontuzjowany w nogę.

**WYPADEK TRAMWAJOWY.** Maciej Zakrawacz został w ul. Potockiego potrącony wozem tramwajowym „4", przyczem doznał zewnętrznych obrażeń. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

**OFIARA DNIESTRU.** W Brzozdowcach pow. bobreckiego, fale Dniestru wyrzuciły na brzeg zwłoki topielca. Jest to mężczyzna nieznanego nazwiska, liczący około 35 lat życia, ubrany w koszulę z grubego płótna.

**NAPAD ŁOTRZYKÓW NA TRANSPORT MEBLI.** Posterunkowy Karol Fromel onegdaj przewoził swe meble z Sądowej Wiszni do Medyki. Pomiędzy Mościskami a Trzcieńcem dwóch osobników wyskoczyło niespodzianie ze zboża i zaatakowało woźnicę jadącego z tym transportem. Gdy ten stawił opór napastnicy poczęli ostrzeliwać zaatakowanego. Na pomoc woźnicy pospieszył Fromel, który strzałami rewolwerowymi przepędził opryszków.

**PREZES „ZWIĄZKU ZŁODZIEJI" ZDEMASKOWANY.** Józefa Spyszowa, zam. przy ul. Potockiego, otrzymała list, wysłany rzekomo przez prezesa „związku złodzieji", w którym domagano się złożenia 10 zł. pod kamieniem w zamian za zwrot torebki skradzionej na cmentarzu.

Policja ustaliła, że autorem anonimowego tego listu był Józef Pępek, karany za kradzieże kieszonkowe i mieszkaniowe. Wczoraj został on aresztowany i odstawiony do aresztu.

**NIEPOWODZENIA ADEPTÓW WYTRYCHA.** W hotelu New Jork przy ul. Legjonów skradziono ze stolika pugilares z kwotą 32 dolarów, z czekiem na 10 funtów szterl. oraz zapiskami na szkodę obywatela łotewskiego Bera Hirsa Tagrina, zam. stale w Gdańsku. Powiadomiona o tem policja zarządziła nie wypuszczać z hotelu zatrudnionych tam służących. Podczas następnych poszukiwań znaleziono pod rogóżką na korytarzu ukryty skradziony pugilares. Ustalono wówczas, że kradzież popełnił nowoprzyjęty służący Piort Gołąb. W czasie rewizji w jego pokoju znaleziono znaczną gotówkę, oraz ukryty w piecu nabity brauning belgijski.

W Teatrze Wielkim podczas przedstawienia dokonano włamania do warstatu elektrotechnicznego, poczem skradziono na szkodę Romana Wiktora, Władysława Sliza i Józefa Rybaka trzy marynarki i ponad 200 zł. gotówką. Policja, przeprowadzając dochodzenia ustaliła, że sprawcami kradzieży byli: zajęty w teatrze Feliks Żurakowski, brat jego Antoni, oraz Jerzy Buraczyński. Osadzono ich w areszcie.

**Z RUBRYKI BEZ KOŃCA.** Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania bawiącego na letnisku urzędn. pocztow. Maurycego Gottesmana, zam. przy ul. Clowej l. 12. Co padło łupem włamywaczy nie zdołano narazie ustalić.

Anna Guran doniosła policji, że w czasie gdy przechodziła ul. Słoneczną jakiś osobnik otworzył jej torebkę, z której skradł 1.070 zł.

Józef Wąsik został aresztowany za kradzież 56 kg. cukru z wozu stojącego na ulicy, na szkodę Pereca Rutensteina, zam. w Busku.

Markus Uscher został aresztowany za kradzież kwotę 2 zł. na szkodę Alojzego Dunklera.

Los ich podzielili: Stefan Zaczkowski, Roman Maruń, Michał Maruniak, Bronisław Świtlik, Maks r. Doft Weintraub i Edka Mitag, za liczne kradzieże bielizny na szkodę różnych poszkodowanych.

Jan Bąkowski i Kazimierz Lipski dostali się do aresztu za kradzież na szkodę Edwarda Hawranka.

—:::—

**PODZIĘKOWANIE.** Wydział Koła Rodzicielskiego Gimnazjum II im. Szajnochy składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy złożyli hojne ofiary na listy składkowe, wydane przez Koło na kolonje wakacyjne dla biednych uczniów. Składki te przyniosły 1.289 zł., dzięki czemu Koło mogło wysłać 20 uczniów na kolonje i udzielić zapomóg na dożywianie 15 uczniom od 30—50 zł.

—:::—

PRACOWNICY APTEK KAS CHORYCH złożyli na kolonję dla Dzieci Robotniczych 47 zł.

URZĘDNICY I FUNKCJONARJUSZE KASY CHORYCH złożyli na ten sam cel 534 zł.

# Literatura, nauka i sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

**(Gościnne występy Krakowskiego Teatru):**

Sobota: „Turandot".

Niedziela o 7.30 „Turandot".

Poniedziałek: „Turandot".

—:::—

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:**

Sobota, o 8 wiecz. „Bernard".

Niedziela, o 8 wiecz. „Bernard".

Poniedziałek o godz. 8 „Bernard".

—:::—

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

KOPERNIK: „Bohaterka Wielkiej Wojny" oraz „Tragedja kobiety".

MARYSIENKA: „Bohaterka Wielkiej Wojny" oraz „Tragedja kobiety".

APOLLO: „Spadek Sami Weinsteina".

LEW: „Ona ma coś" z Klarą Bow.

PALACE: „Dziwy i cuda dżungli" i „Ameryka się bawi".

FATAMORGANA: „Królowa Moulin Rouge".

AVENUE: „Rin-Tin-Tin jako wywiadowca".

CHIMERA: „W szponach drapieżnego sępa".

CASINO: „W państwie zielonego smoka".

GRAŻYNA: „Bunt krwi i żelaza".

—:::—

„TURANDOT" w Teatrze Wielkim grany będzie dzisiaj i w dnie następne. O wielkich walorach artystycznych, niezwykle zajmujące i wspaniale wystawione widowisko cieszy się i nadal niesłabnącem powodzeniem, zapełniając codziennie widownię z entuzjazmem przyjmującą pełną humoru grę artystów sceny krakowskiej. Świetnie zgrany zespół darzy publiczność frenetycznemi oklaskami. Popularność, jaką zdobyła „Turandot" w ciągu krótkiego czasu daje gwarancję dalszego wielkiego powodzenia tej sztuki.

QUI PRO QUO. Entuzjastycznie przyjęta została wczorajsza premjera rewji „Bernard" czyli „Nie bój się mamy".

WCZORAJSZA PREMJERA sztuki Szaloma Alejchena, „Towje jedzie do Palestyny" wystawiona przez wileński teatr ludowy w Domu Narodnym, odniosła poważny sukces. „Towje" powtórzony będzie tylko trzy razy. Dziś dwa przedstawienia o 3.30 i 8.15.

## Ze sportu.

I. LWOWSKI KLUB CIĘŻKOATLETYCZNY im. Zbyszka Cyganiewicza urządza dnia 8 lipca br. w południe, Wielki popis ciężkoatletyczny w restauracji ogrodu im. Kościuszki z udziałem wszystkich zawodników. Koncert symfoniczny. Wstęp wolny.

Równocześnie komunikuje, że ćwiczenia bokserskie odbywają się codziennie na ringu w restauracji ogrodu im. Kościuszki pod kierownictwem szampiona Czechosłowacji p. Hockij, specjalnie sprowadzonego przez sekcję propagandową ciężkoatletyczną Klubu im. Z. Cyganiewicza dla powyższego Klubu.

Sekcje bokserskie klubów sportowych, które chciałyby korzystać z trainingów prowadzonych przez trenera Klubu im. Cyganiewicza powinne zgłosić się u wiceprezesa p. Zimnego, ul. Szajnochy 2 względnie u sekretarza od godz. 7—8 wieczorem (codziennie) w restauracji ogrodu im. Kościuszki.

## Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca".

**WE LWOWIE.**

Zarząd Związku „Praca" zawiadamia niniejszem Szan. Związki Zawodowe i Szan. Tow., że o ile kto chce wynająć salę na zgromadzenia czy to na posiedzenia, winien porozumieć się z przewodniczącym tow. Folmesem lub gospodarzami sali tow. Łańcutą lub Dykim, na 2 godzin wcześniej, za każdorazową opłatą. W przeciwnym wypadkach sali wynajmować nie będziemy.

Za Zarząd Związku „Praca"

**Folmes Józef**
przew.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE M. LWOWA!

W niedzielę, dnia 8 lipca br. o godz. 3-ciej pop. w sali własnej Rynek 8, I. p. odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Dozorców i Dozorczyń m. Lwowa.

Sprawy bardzo ważne.

Tow. Dozorcy jawcie się jak najliczniej.

Za Zarząd Związku „Praca"

**Folmes Józef**
przew.

—:::—

# Częściowe zakończenie strejku odlewaczy.

**Antyrobotnicze stanowisko firmy Zieleniewski i Ska.**

Po dwutygodniowej walce o poprawę swego bytu, strejk giserów we Lwowie został częściowo zakończony z dużym sukcesem robotników. Mniejsi przedsiębiorcy, po długich wahaniach, dzięki podmawianiu przez dyrektorów firmy Zieleniewski, zgodzili się na przyjęcie postulatów robotniczych. Tylko firma Zieleniewski zajęła nieprzejednane stanowisko, rzucając robotnikom ochłap w formie 7 proc. podwyżki. Na konferencji porozumiewawczej u p. inspektora pracy, reprezentanci fabryki Zieleniewskiego okazali w całej pełni właściwe swe oblicze antyrobotnicze. Ze zdziwieniem zauważyli delegaci robotników brak najprymitywniejszego poczucia społecznego.

Wszak firma Zieleniewskiego, ten olbrzymi koncern, który panuje niewątpliwie w przemyśle metalowym, mógłby bez wielkiego uszczerbku dla swych dochodów podwyższyć o ten minimalny procent, nędzne płace czterech robotników giserów.

Jest. to charakterystyczny rys, ogólnie panujący wśród polskich kapitalistów, którego pozbyli się już dawno bardziej rozumni i trzeźwi przemysłowcy państw zachodnich i Ameryki, którzy zyski swe opierają na jaknajwyższych płacach robotniczych. Wszak niskie zarobki klasy pracującej, to mała siła konsumcji, to kurczenie się rynku zbytu, a więc zastój w przemyśle, co ciąży tak straszliwie na życiu całego świata przemysłowego — zaś w szczególności na naszem polskiem społeczeństwie. Ta ignorancja momentów społecznych przez reprezentantów firmy Zieleniewski i Ska w osobach p. dyr. Eltersa, inż. Ekielskiego i p. Armaty, brzmiała, jak zgrzyt po szkle, mimo całego zapewnienia ich o poczuciu państwowości.

Nieustępliwemu stanowisku reprezentantów Lewiatana, robotnicy odpowiedzą wzmożoną walką. Ogół robotników potrafi obronić swych towarzyszy. Solidarność robotnicza zwycięży.

—:::—

## Robotnicy odzieżowi w walce o byt.

Strejk w firmie Bracia Bank we Lwowie przy ul. Zielonej 53, został po ośmiodniowej walce z pełnem moralnem i materjalnem zwycięstwem zlikwidowany dnia 28. czerwca b. r.

Robotnicy zajęci we wspomnianej firmie wywalczyli sobie: uznanie organizacji zawodowej, biuro pośrednictwa pracy przy tejże organizacji, uznanie mężów zaufania, ustawowy 46 godzinny tydzień pracy, 10 proc. podwyżkę zapłaty, urlopy robotnicze i ubezpieczenia we wszystkich prawnych instytucjach dla ubezpieczenia robotników.

Firma zobowiązała się nie oddalić żadnych z zajętych pracowników przed wybuchem strejku, przed 31. września b. r.

Kwestja zapłacenia za czas strejku została za zgodą obu stron odroczoną do dnia 7. lipca b. r. Robotnicy zażądali 50 proc. zapłaty.

Wszystkie te wyżej wymienione warunki oraz inne zostały ustalone i spisane w umowie.

—:::—

## Lowelas aresztowany pod zarzutem uwiedzenia nieletniej.

Przed paru tygodniami powiadomiono lwowską policję o zaginięciu Heleny Liz., zam w Krakowie która po złożeniu matury w jednym z tamtejszych gimnazjów wydaliła się z domu i słuch za nią zaginął.

Onegdaj krewna zaginionej przypadkowo ujrzała ją we Lwowie w czasie jazdy tramwajem. Panienka ta szybko jednak oddaliła się, nie chcąc spotkać się z ciotką. Po dłuższych poszukiwaniach interesowana ustaliła, że siostrzenica jej mieszka wspólnie z niejakim Juljuszem Weissmanem, w realności przy ul. Sobieskiego l. 9., z którym zbiegła z Krakowa.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Weissmana. W śledztwie ustalono, że zaznajomił się on z panienką ta bawiąc w Krakowie, gdzie sprzedawał ulgowe bilety kinowe po różnych zakładach szkolnych. Weissman przy pomocy brata uzyskał następnie zastępstwo koncernu węglowego we Lwowie i tu sprowadził swą kochankę.

Wczoraj Urząd śledczy odstawił Weissmana do sądu pod zarzutem uwiedzenia nieletniej.

—:::—

## Czy wiecie o tem?

### CO TO JEST MASA PAPIEROWA?

Jestto masa z odpadków papieru, zmieszana z farbą i gliną, daje się urabiać za pomocą foremek na figurki, naczynia, kasetki i t. p.

### KTO TO BYŁ SAVANAROLA?

Girolamo Savanarola (1452 — 1498) był przeorem Dominikanów we Florencji, pozatem słynął jako znakomity kaznodzieja i reformator. Zwalczał on bezwzględnie nieobyczajność swych współwyznawców. Ponieważ nie oszczędzał on i osoby papieża Aleksandra VI., którego liczne zbrodnie ujawniał, został przez niego wyklęty i skazany na śmierć na stosie.

## Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. WSCH. MAŁOPOLSKI. W niedzielę, 8. lipca o godz. 10-tej rano odbędzie się we Lwowie posiedzenie Komitetu obwodowego P. P. S. zwołane dla omówienia szeregu ważnych spraw, między innemi sprawy urządzenia szeregu wieców poselskich w obwodzie.

Bliższe szczegóły podane zostaną w zaproszeniach imiennych. — Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Za Sekretarjat obwod. **B. Skalak.**

ZAWIADAMIA SIĘ niniejszem Szan. Towarzyszy, że znaczki partyjne nabywać można w Związku prac. gastronomicznych we wtorki i piątki od godz. 5—6 u tow. Kurzweila. Pozatem tow. Kurzweil jest upoważniony do zbierania udziałów Spółdzielni „Dziennik Ludowy“ i prenumeraty tegoż pisma.

## Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu strejku w firmie kuśnierskiej Bracia Bank, ul. Zielona 53, prosimy omijać Lwów i tę pracownię aż do odwołania, gdyż stoimy w walce o regulację płacy i pracy.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu akcji cennikowej uprasza się Towarzyszy, tak zorganizowanych jakoteż nie należących do Związku o omijanie Lwowa aż do odwołania.

## Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAW. ORG. MŁODZ. T. U. R. odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. punktualnie o godz. 6-tej, Rynek 8, I p. z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu.
2. Organizacja kół sportowych, samokształceniowych, krajoznawczych i muzycznych.
3. Ogólne sprawozdania organizacyjne.
4. Wnioski.

O bezwarunkowe przybycie prosi się tow. tow.: Klucznika, Skalskiego Hiessa Badera, Haducha, Szpyta, Górnika, Bijaka, Pańkowa.

ZARZĄD.

BACZNOŚĆ TUROWCY!

I. Koło Org.-Młodzieży odbędzie Walne Zgromadzenie w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 7-mej wiecz., Rynek 8, I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadz.
2. Organizacja sekcyj: sportowej, krajoznawczej, muzycznej i dramatycznej.
3. Ogólne sprawy organizacyjne.
4. Uzupełnienie Zarządu Koła.
5. Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich pod rygorem organizacyjnym konieczna.

Hiss Artur sekretarz. Skalski Jan przew.

KOMISJA KULTURALNO- OŚWIATOWA ZZK. I TUR. W STRYJU urządza w niedzielę dnia 8. lipca 1928 WYCIECZKĘ POD PARASZKĘ, ze Skolego kolejką leśną firmy Braci Groedel. 15 klm. jazdy. Dla chętnych okazja zwiedzenia szczytu Paraszki z przewodnikiem. Wyjazd ze Stryja pociągiem o 8.39 rano, powrót o 20.44 wieczór. Opłata ze Skolego kolejką leśną w góry i z powrotem do Skolego 1 zł. Jedno dziecko w towarzystwie rodziców do lat 10 bezpłatnie, dla reszty dzieci do lat 15 opłata 50 gr. Każdy z uczestników ma się sam zaopatrzyć w bilet kolejowy ze Stryja do Skolego i z powrotem. Każdy ma się zaopatrzyć w żywność. Bilety na kolejkę leśną nabywać można w lokalu Związku kolejarzy ul. Mickiewicza i w lokalu PPS. przy ul. Hosza l. 8., codziennie od 6-tej do 8-mej wieczór.



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.